Nr. 237. Kraków, Czwartek 15 Października 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ | 10 „ | 5 „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ | 12 „ | 6 „ | 2 „ — |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajów | 28 „ | 14 „ | 7 „ | 2 „ 35 „ |

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Płowa, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Telefon Nr. 41.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

**Kraków,** 14 października.

Młodoczesi poruszyli znowu kwestyę, bardzo ważną dla wszystkich Słowian, zamieszkujących kraje, reprezentowane w Radzie państwa. Dr. Pacak uczynił w Izbie poselskiej wniosek nagły o uregulowanie w drodze ustawy kwestyi języka urzędowego w wewnętrznej i zewnętrznej służbie władz rządowych.

Kwestya ta nie jest i nie może być obojętną dla naszego kraju. Jakkolwiek język polski zdobył sobie pod tym względem stanowisko niemal wyjątkowe, to przecież nie dosięgnął on w administracyi rządowej tego uprawnienia, jakie mu się należy, i jakie, ze względu na dobro publiczne, jest koniecznem. Wykazywaliśmy więc nieraz potrzebę walki o prawa, których dotychczas odmawiano językowi polskiemu. Na domiar, to uprawnienie, jakie posiada już nasz język ojczysty, nie opiera się na ustawie, ale tylko na rozporządzeniu ministeryalnem, a choć wydano je na podstawie upoważnienia monarchy, nie na mocy ustawy, i każdej chwili cofniętem być może, bez odwoływania się do parlamentu, nowem, przez ministerstwo wydanem rozporządzeniem. Niejednokrotnie domagaliśmy się zatem, aby Koło polskie wytężyło swoje siły i użyło sławionego swojego wpływu w tym celu, aby w drodze ustawodawczej utrwalono uzyskane już prawa i rozszerzono je na gałęzie służby publicznej w naszym kraju, w których dotychczas panuje język niemiecki, jako urzędowy. Do błędów Koła zaliczyć musimy zatem, że ono dotychczas nietylko nie wypełniło życzeń kraju, chociaż wypowiadał je nawet sam Sejm, ale nawet nie podjęło się tej inicyatywy, która dziś wychodzi od klubu młodoczeskiego.

Gdyby wniosek taki wyszedł był z grona posłów polskich, Koło nietylko wypełniłoby życzenia kraju i poparło jego bezpośrednie interesa, ale nadto pozyskałoby sobie życzliwość innych narodowości słowiańskich i otwarłoby sobie drogę do wpływu na nie, którym mogłoby może z czasem, — przy konsekwentnej i wytrwałej obronie interesów słowiańskich w Austryi,—paraliżować wpływ innych, wrogich nam żywiołów. Niestety, Koło polskie roli tej nie zrozumiało i nie przyjęło na siebie, pozwalając się wyprzedzić klubowi posłów młodoczeskich.

Jakkolwiek żałujemy, że inicyatywa nie wyszła od Koła polskiego, witamy zapowiedziany wniosek p. Pacaka z uznaniem i wzywamy Koło polskie, aby wniosek ten jak najsilniej poparło. Jeżeli błędem było, że Koło pozwoliło się ubiedz, to już wprost byłoby ciężkim grzechem, gdyby reprezentacya polska w Wiedniu wobec tego wniosku przyjęła stanowisko odporne lub chociby tylko bierne. Chwila obecna wydaje się bowiem najodpowiedniejszą do pomyślnego załatwienia tej kwestyi. Rząd, w którym zasiada trzech Polaków, nie może zająć nieprzychylnego stanowiska wobec uzasadnionych żądań ludów słowiańskich, a lubo szowinistyczne stronnictwa niemieckie wystąpią z całą gwałtownością przeciw wnioskowi, to nie można wątpić, że ustawa uznająca w sposób sprawiedliwy równouprawnienie wszystkich języków i przeprowadzająca konsekwentnie zasady wypowiedziane w ustawach konstytucyjnych zyskałaby większość w Izbie poselskiej. Stosunek rządu do zjednoczonej lewicy niemieckiej nie jest w tej chwili zbyt czułym, a na resztę szowinistów niemieckich rząd nigdy liczyć nie mógł i nie może. Ze strony rządu nie możemy się zatem spodziewać przeszkód, ale mielibyśmy nawet prawo domagać się silnego i skutecznego poparcia ustawy przeprowadzającej równouprawnienie jezykowe we wszystkich władzach rządowych. Hr. Badeni, dr. Biliński i dr. Rittner nie mogą i nie powinni nawet na swoich obecnych stanowiskach zapominać, że są Polakami i że mają obowiązki dla narodu, do którego należą, i dla kraju, z którego pochodzą. Te obowiązki powinni spełnić, jeżeli nie chcą obciążyć swego sumienia zarzutem, że dla czczego blasku władzy poświęcili interesa narodu i kraju. Przeprowadzenie równouprawnienia językowego w drodze ustawodawczej nie sprzeciwia się zresztą w niczem interesom państwa. Przeciwnie, każdy minister, dbały o dobro monarchii i trzeźwo zapatrujący się na jej stosunki, powinien dążyć do rozwiązania tej kwestyi. Wielkość i potęga Austryi zależy tylko od normalnego rozwoju ludów, mieszkających w jej granicach. Pierwszym zaś warunkiem prawidłowego ich rozwoju jest równouprawnienie językowe w szkole i urzędzie. Niemniej zadowolenie ludów jest silniejszą podstawą bytu, niż skostniała centralizacya oparta na przewadze niemieckiego żywiołu. Tego zadowolenia nie będzie jednak nigdy, dopóki Austrya nie uzna wszelkich praw ludów nieniemieckich i ustawami nie zagwarantuje poszanowania tych praw. Niech więc gabinet hr. Badeniego weźmie się rączo i energicznie do dzieła, a zasłuży się Austryi więcej, niż schlebianiem dumie niemieckiej i ustępstwami na rzecz przesiąkniętej centralizmem hegemonii niemieckiej.

## Korespondencya „Nowej Reformy".

**Berlin,** 12 października.

*(Prasa niemiecka wobec wizyty paryskiej. Sprawozdanie parlamentarne socyalnej demokracyi).*

(—) Wizyta carska w Paryżu musiała z natury rzeczy zainteresować Europę. Śmiało jednak powiedzieć można, iż nigdzie nie śledzono jej przebiegu z taką gorączką, jak tutaj. Już na kilka tygodni przed wizytą cała prasa w długich korespondencyach śledziła skwapliwie za wszystkiemi przygotowaniami. Szał, jaki opanował Francuzów, napawał Niemców pewną rozkoszą. Nigdzie też nie zapisywano tak skrzętnie każdego wybryku fantazyi, nigdzie nie cieszono się tak zjadliwie z każdego dziwacznego pomysłu Paryżan, jak tutaj, w Berlinie. Powoli jednak musiano dojść do poważniejszego zrozumienia faktu. Jeżeli naród, będący dotychczas reprezentantem swobody i wolnomyślności, mógł zapomnieć się tak dalece, iż z zapałem przyjmuje cara rosyjskiego, to muszą istnieć ku temu poważne przyczyny, a przyczyną tą może być tylko bezgraniczna n i e n a w i ś ć d o N i e m c ó w.

„Każdy okrzyk: *niech żyje car!* jest równoznaczny z okrzykiem: *niech przepadną Niemcy!* a zapałem Francuzów dla cara należy mierzyć siłę nienawiści do Niemców". W ten sposób oceniła sytuacyę *Voss. Ztg* i oceniła ją zapewne dobrze. Dzisiejsze pisma niemieckie przybrały się znowu w maskę obojętności i z pewnym źle tajonym spokojem tłómaczą, iż Niemcy mogą zupełnie obojętnie przyglądać się wszystkiemu, co zaszło. Kto jednak przeglądał uważniej dzienniki niemieckie, ten spostrzedz może łatwo, iż wrażenie, jakie sprawił w Niemczech przyjazd cara do Paryża, i przyjęcie, jakiego tam doznał, było olbrzymie i deprymujące. Dowodzi tego chociażby niecierpliwość, z jaką oczekiwano pierwszych toastów, dowodzi tego szczegółowe komentowanie każdego wypowiedzianego słowa, dowodzi tego nareszcie napięcie, z jakiem oczekiwano wyrazu *„alliance"*. Jeden jeszcze szczegół jest także wysoce charakterystycznym. Zarzucono Francuzom, iż noszą się ciągle z myślą odwetu i na temat ten poczęto wysnuwać rozumowanie o charakterze Francuzów. Tutaj jednak lekcya, jakiej udzielił *Vorwärts*, przecięła nić dalszą. Przypomniał on tylko całe zachowanie się ks. Bismarka w stosunku do Francyi i ustawiczne jego groźby, jakiemi pobudzał i jątrzył opinię z tamtej strony Wogezów. Wystarczyło to, aby przerwać piosnkę o prześladowanych Niemcach.

Wczoraj zaczęły się obrady wiecu partyi s o c y a l n o - d e m o k r a t y c z n e j w G o t a. Jest to dwunasty z rzędu zjazd od czasów istnienia partyi. Według przyjętego zwyczaju frakcya parlamentarna wydała sprawozdanie ze swej działalności, które ze względu na ważną rolę, jaką socyaliści grają w Niemczech, zasługuje na uwzględnienie. Jest ono tem ciekawsze, iż pozwala bliżej przyjrzeć się stosowaniu ustawy o wolności zebrań w Niemczech. Pod tym względem możnaby prawie powiedzieć, iż tutaj, zarówno, jak w Austryi, rząd przy pomocy wszelkich możliwych wybiegów stara się niedopuszczać do zebrań. Tutaj też powtarza się objaw, że uciśniony zyskuje na sympatyi u ogółu.

Rozmaitość środków, przy pomocy których zabraniano zebrań lub rozwiązywano stowarzyszenia, jest wprost zadziwiająca. Tak np. chciano urządzić zebranie ludowe w okolicy C h e m n i t z. Ponieważ nie można było otrzymać żadnego lokalu, zwrócono się więc do jednego z zarządców ekonomicznych, aby pozwolił się zebrać na łące. Ten zgodził się, lecz policya odmówiła pozwolenia pod pozorem, iż sąsiedzi mogą przeciw temu zaprotestować. Gdy i sąsiedzi nie mieli nic przeciwko urządzeniu zebrania, gdyż było to już po zbiorach, a więc nie byli narażeni na stratowanie pól, wówczas policya odmówiła pod pozorem, że pole jest nieogrodzone i wskutek tego niemożliwy jest nadzór nad zebraniem. Ogrodzono więc pole. Wszystko jednak nie pomogło, gdyż zjawiały się coraz to nowe przeszkody. Potwierdzając wywody swoje takiemi i tym podobnemi faktami, zdaje frakcya sprawozdanie z wniosków, jakie w ubiegłym roku stawiano, aby zapewnić swobodę zebrań i k o b i e t o m branie w nich udziału. Obraz dyskusyi, bądź to nad wnioskami, postawionemi przez partyę, bądź też charakterystyka stronnictw przeciwnych, w świetle cytat z mów ich przywódców parlamentarnych, nadaje sprawozdaniu nadzwyczajne agitacyjne znaczenie. Słusznie obecnie twierdzić mogą socyalni-demokraci, iż rozwiązanie ich zarządu centralnego przez ministra Köllera, p r z y n i o s ł o i m w i ę k s z ą p r z y s ł u g ę, aniżeli długa agitacya bezpośrednia. „Nie podlega najmniejszej wątpliwości — mówi też sprawozdanie, — iż dzięki działalności frakcyi rozprawy nad prawem stowarzyszeń wystąpią w sesyi najbliższej na plan pierwszy".

Z innej działalności stronnictwa podnosi sprawozdanie wniosek ośmiogodzinnej pracy, stanowisko partyi wobec nowego projektu prawa cywilnego, dalej poglądy stronnictwa na wniosek K a n i t z a itd. Jak się z dyskusyi późniejszej okazało, wniosek ośmiogodzinnej pracy był stawianym tylko w celu agitacyjnym, aby wypowiedzieć kilka mów w parlamencie. Wprowadzenie prawa cywilnego ogólno-państwowego postanowiła partya początkowo popierać, gdyż pomimo znacznych braków projektu, uważała ujednostajnienie procedury w oddzielnych państwach rzeszy niemieckiej za rzecz pożądaną. Zgodziła się jednak na ostateczne głosowanie przeciw projektowi, gdyż nie udało się z niego, jak powiada sprawozdanie, usunąć postanowień zbyt konserwatywnych.

Frakcya głosowała na koniec przeciwko wnioskom agrarzystów. przedłożonym w formie wniosku Kanitza, ustawy o margarynie i zakazu handlu terminowego zbożem. Stanowisko swoje do zakazu tego określa frakcya parlamentarna socyalnych demokratów w następujący sposób: Celem wniosku była zmiana dotychczasowych form handlu dla otrzymania wyższych cen zboża. Gdyby ten ostatni wniosek miał być słusznym, to interesa klasy robotniczej nie pozwoliłyby frakcyi głosować za wnioskiem. Widocznem jednak było, iż rezultat zakazu był równoznacznym z uderzeniem kijem w wodę, dlatego też poszanowanie samego siebie nie mogło pozwolić na głosowanie za wnioskiem bezcelowym.

Obrady wiecu partyi potrwają zapewne cały tydzień. W roku bieżącym będą one mniej ciekawe. aniżeli w latach poprzednich, gdzie spór pomiędzy północnemi a południowemi Niemcami groził rozdwojeniem się partyi, pomimo to jednak obejmują one kwestye, które zaciekawią także ludzi, nie należących do obozu socyalnych demokratów.

## Z ruskich obozów.

Prawdziwem nieszczęściem jest dla Rusinów w Galicyi, że w chwili obecnej brak im politycznego przywódcy, o wybitnych zdolnościach męża stanu, szczerze kochającego naród i zdającego sobie jasno i uczciwie sprawę ze stosunku, jaki zająć powinien lud ruski wobec Polaków. Brak wytrwałości w raz podjętej akcyi, brak stałych przekonań politycznych, cechuje dzisiejszych przywódców ruskich. Jakichż to kolei nie przechodził n. p. poseł Romańczuk! Raz propagował zgodę z Polakami, to znowu się na nich gniewał, potem „robił ugodę" z namiestnikiem hr. Badenim i metropolitą, potem znowu się z nimi poróżnił i przeszedł do opozycyi, — a nigdy nie postępował szczerze, zawsze kokietował z partyą moskalofilską.

Szczerym zwolennikiem zgody z Polakami, szermierzem idei odrębności narodowej Rusinów, był redaktor *Prawdy,* p. Aleksander B a r w i ń s k i. Nie zdołał on jednak nigdy wyrobić sobie posłuchu u swoich, nie wytworzył silniejszego stronnictwa, któreby zaważyło wobec matactw i niegodnych wichrzeń, jakich ofiarą pada lud ruski. Zbliżonym do jego przekonań politycznych był p. Anatol W a c h n i a n i n. Zdawało się, że obaj ci ludzie, dostawszy się do parlamentu, odegrają jakąś decydującą rolę. Nadzieje te jednak zawiodły. Jak p. Romańczuk uprawia dzisiaj opozycyę dla opozycyi, tak znowu posłowie Barwiński i Wachnianin wprzęgli się w rydwan rządowy i popierają rząd tam nawet, gdzie interesa jego stają w sprzeczności z interesami ludu ruskiego. Czyż godziło się n. p. panu Wachnianinowi oświadczyć się nietylko wręcz przeciwko wnioskowi Lewakowskiego, lecz usprawiedliwiać postępowanie władz administracyjnych w Galicyi? Mowa p. Wachnianina przy wniosku Lewakowskiego nie może przyczynić się chyba do wyrobienia mu wziętości u jego wyborców. Popieraniem i usprawiedliwianiem nadużyć, z jakiegokolwiek powodu popełnianych, nie wywalczy się wolności i równouprawnienia. Nietylko na ogół ruski, lecz i na Polaków, dążących szczerze do wyrównania stosunków i zgodnego pożycia z Rusinami na podstawie sprawiedliwego wymiaru praw konstytucyjnych, — musiała mowa p. Wachnianina smutne zrobić wrażenie.

Pomimo tego uznali pp. Barwiński i Wachnianin chwilę obecną za stosowną do zwołania, — właśnie na dzisiaj, — poufnego zgromadzenia we L w o w i e, celem zawiązania nowego, ruskiego T o w a r z y s t w a p o l i t y c z n e g o. Zaproszenia na to zgromadzenie opiewają, jak następuje:

„W narodowym rozwoju Rusinów galicyjskich bardzo ważnym był rok 1890. Była to chwila, w której Rusini galicyjscy po długiem politycznem błąkaniu się (manifest *Słowa* z roku 1886, proces Olgi Hrabarowej, Naumowicza i t. d.) po raz drugi od roku 1848 wyprowadzili narodową ruską sprawę na czystą wodę, wyrzekli się antinarodowych dążeń i wyraźnie zaznaczyli narodową odrębność i samoistność narodu ruskiego, stając przy rusko-katolickiej cerkwi i dynastyi habsburskiej. Jednak przeciwnicy rozwoju ruskiego narodu na zasadach narodowych i katolickich, potrafili zasiać nieufność w społeczeństwo ruskie, zakłócić i zaciemnić czystą sprawę ruską pod hasłem konsolidacyi wszystkich sił ruskich. Zaczęły się znów kompromisy z antinarodowemi żywiołami, które wniosły rozstrój i rozkład w społeczeństwo ruskie i hamują organiczną pracę nad rozwojem narodu ruskiego w Galicyi na podstawie katolickiej. W ostatnich czasach doszło do tego, że zgromadzeń ruskich nadużywa się do zniewagi najwyższego księcia rusko-katolickiej cerkwi (wiec stanisławowski), albo do demonstracyj antinarodowych i antikatolickich (zebranie towarzystwa imienia Kaczkowskiego). Taka robota wprowadza demoralizacyę, rozkład i rozstrój w społeczeństwo ruskie, zaciemnia narodową samowiedzę i zaprzepaszcza czystą ruską sprawę. Z takich dzieł wynika tylko oczywista szkoda dla narodu ruskiego. Dalej tak być nie może i nie powinno.

„Interes narodu ruskiego wymaga, aby wszyscy szczerzy zwolennicy narodowej idei ruskiej, którzy niewzruszenie stoją przy rusko-katolckiej cerkwi i uznają narodową odrębność i samoistność narodu ruskiego, złączyli się do wspólnej pracy nad narodowo-polityczną i ekonomiczną organizacyą i szczerze a gorąco zajęli się narodowemi, politycznemi i eknnmicznemi potrze-

---

**T. T. JEŻ.**

# ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

**na tle powstania styczniowego.**

137 (Ciąg dalszy.)

Wspomnienia Janka wzruszały starca, dlatego Erazm, który losów jego nie znał, nie śmiał o nie zapytać. Przypuszczał, że pułkownik sam mu je wyjawi. Przypuszczenie to zawiodło go. Losy Janka pozostały dla niego tajemnicą. Pułkownik mówić zaczął o powstaniu, o wojnie partyzanckiej, o szansach, jakie ma rodzaju tego wojna. Nie ufał jej, uważał ją jeno za konieczny w warunkach, w jakich się znajdowała Polska, wstęp— za przysposobienie terenu.

W wykładzie tym ogólnikowym czuć się dawało tej wojny pożądanie.

Posiedzenie, w ciągu którego pułkownikowa podała przekąskę, przeciągnęło się do późna w noc. Po serdecznem tego nawróconego Polaka pożegnaniu, Erazm do zajazdu i nazajutrz do Wideł powrócił z lepszą, aniżeli ta, z jaką od sędziny był wyjechał, otuchą. O pułkowniku, o jego datku pieniężnym i o zaofiarowaniu osoby własnej, nikomu, z wyjątkiem Wiktora, nie powiedział. Obawiał się języków, jakoteż zdań za i przeciw. Pierwsza sędzina przełożyłaby nadeń Krupcia dlatego, że Moskali bił i został przez generała polskiego zamianowany. Dla tej samej racyi Krupeć większą w niej wzbudzał ufność, aniżeli Karol nawet. Głos jej, w tym mianowicie względzie, niemałe miał w okolicy znaczenie. Erazm liczył na samego Krupcia — na to, że on Karolowi w ostatku ustąpi, Karol zaś z łatwością się z pułkownikiem porozumi. Wiktorowi się z tem zwierzył, ażeby na wszelki wypadek (wyjeżdżał w strony dalekie i powrotu pewnym nie był) znajdował się na miejscu ktoś świadomy rzeczy i posiadający zaufanie, mogące przeciwważyć ufność patryotyczną, jaką się cieszyła sędzina.

Ufność tę potęgowała wieść o założonym przez Krupcia w dziupłach arsenale, w którym liczba i jakość sztuk rosła w miarę, jak wieść z ust do ust przechodziła: strzelb dwanaście ustne podania pomnożyły najprzód dziesięć-, potem sto-krotnie i mnożyły dalej, dołączając do strzelb zwiększającą się stopniowo ilość szabel i lanc, do tych zaś ostatnich — armaty w liczbie nie wielkiej, według jednych — piętnastu, według drugich — czternastu. Nadawało to sędzinie wziętość, a zarazem wzbudzało do powstania ochotę.

— Mądra baba... — powiadano o niej. — Dwadzieścia kilka lat temu przewidziała, co się obecnie dzieje, i sprowadziła sobie Krupcia, który... tego... mości dobrodzieju... niepoczesny sobie, ale....

Co do niego, na rozmaite wpadano domysły: „Czy nie Dębiński?... czy nie Skrzynecki?... czy nie Bem?..."

Ponieważ żaden z nich już nie żył, przypuszczano przeto „przyczajenie się" jednego z nich pod osłoną śmierci, dla tem lepszego wyprowadzenia Moskali w pole. Przypuszczenie to za tem prawdopodobniejsze uważano, że powszechnie wiadomem było wykradzenie się z Wiednia Bema w trumnie w roku 1848.

Domysły te atoli i przypuszczenia nie obiły się o uszy Erazma. Po powrocie od pułkownika Hordyńca nie długo już w Widłach bawił. Pożegnał się z rodzicami, z siostrami, ze szwagrami, z sędziną, z państwem Kazimierzostwem Koperkiewiczostwem, z panną Teklą. Żegnał się z nimi dwa razy: raz z każdem z osobna, drugi raz ze wszystkimi w Marstynowie po odprawionej na jego intencyę mszy porannej, przy której bractwo odśpiewało psalm: „Kto się w opiekę".... Dla tej mszy i dla tego psalmu musiał wyruszenie w podróż, na naleganie matki, o dzień jeden spóźnić. Wyruszył wprost z przed kościoła w towarzystwie dodanego mu przez ojca strzelca, Jaremy, który go na rękach wynosił, a znanym był w okolicy z tego, że z niedźwiedziami za bary się brał. Taki towarzysz, w takiej podróży, obok licho w siły fizyczne od natury zaopatrzonego Erazma, nie był zgoła zbyteczny.

Podróż odbywała się porządnie i bez przeszkody. Kołowroty wszystkie na odgłos dzwonka otwierały się, nim bryczka Erazma we wrota wjeżdżała; wartownicy z odkrytemi stawali głowami.

W Żytomierzu Erazm się zatrzymał dla komitetu, o którego istnieniu w Warszawie był zawiadomiony. W zejściu się z nim nie doznał trudności, raz dlatego, że stanowił on w mieście tajemnicę jawną, powtóre dlatego, że paru kolegów uniwersyteckich, w stolicy Wołynia zamieszkałych, nietylko mu zejście się ułatwiło, ale poręczyło za niego.

Organizacya na Rusi, przy końcu roku 1862, znajdowała się w stanie rydymentarnym, w epoce przedwstępnej, manifestacyjnej, polegającej z jednej strony na zatargach z policyą, z drugiej na próbach trafiania do rządu za pomocą lojalnie stylizowanych adresów, uniżenie domagających się dotrzymania obietnic. Na drodze lojalnej szlachta podolska na pierwszy poszła ogień: prześlicznie napisany i gruntownie wymotywowany jej adres posłużył redaktorom tego aktu za paszport do więzienia w Petersburgu. Próba ta wskazała drogę właściwą, lecz za późno w odniesieniu do tego, co się robiło w Królestwie od półtora roku, od epoki zniesienia Towarzystwa Rolniczego, które również próbowało lojalnie trafić do sumienia moskiewskiego. Pod wrażeniem, jakie sprawiło uwięzienie marszałków podolskich, organizacya kleić się poczęła, nie mogąc się tak rozwijać, jak w Koronie z powodu trudniejszych komunikacyj i nastroju, jaki policya ziemska, korzystając z bezczynności w tym kierunku żywiołu polskiego, nadała ludności wiejskiej. Był to nastrój sztuczny, lud wiejski bowiem tak niedawno dowiódł, jakiem jest jego władzy moskiewskiej sprzyjanie; lecz sztuka, żadnem przeciwdziałaniem nie zobojętniana, udała się. Wielkie szczęście, że nie popchnęła chłopstwa do rzezi Lachów: na to się nie zdobyła; rozjątrzyła jednak ludność wiejską na buntowników, zamierzających powstać przeciwko carowi za to, że — jak czynownicy głosili — poddaństwo zniósł *). Co do ludu, jeszcze z jedną organizacya spotkała się trudnością: z t. zw. „chłopomaństwem", nieoględnie, nie odpowiednio do wymóg momentu, przez młode, gorące umysły pochwyconem i niosącem w kraj zarzewie wojny domowej.

Na usuwanie tych trudności i przeszkód i na rozwijanie obok tego organizacyi powstańczej istniały, dorywczo pozakładane tu i ówdzie, ogniska. Odpowiadały one dobie manifestacyjnej i nie wkroczyły były jeszcze w dobę organizacyjną. Czas naglił; wobec tego Erazm nastawał na pospiech w działalności i na ześrodkowanie takowej na Rusi, jak się ześrodkowała w Królestwie. Jedni mu powiadali, że z tego nic nie będzie, drudzy, że to łatwo. Ci ostatni wskazali Erazmowi człowieka, który powstańców na pewno do zwycięstw poprowadzi: Edmunda Różyckiego.

Była to także tajemnica jawna, rozszczebiotywana przez wróble na dachach, niewiadoma jednak policyi moskiewskiej. Świadczy to, że policya moskiewska nie jest takim strasznym, jak ją malują, dyabłem; że zatem, gdyby kadry organizacyjne założone były, jeżeli nie od trzydziestu, ani od dwudziestu, ale od dziesięciu, od pięciu lat przynajmniej, można było w nie ująć powstanie z wielkiemi na powodzenie szansami.

Różyckim się wszyscy świadczyli i wszyscy się na niego powoływali. Otaczało go zaufanie powszechne. Erazm widzieć się z nim, pomówić i ze stanem rzeczy w Królestwie obznajomić go pragnął. Miesiąc cały czekał na niego w Żytomierzu — nie doczekał się. Doczekał się za to Bobrowskiego, z Warszawy z instrukcyami, uchwałami i nominacyami przybywającego. Nominacye tyczyły się komisarzy; uchwały i instrukcye zawierały ogólne organizacyjne zarysy.

Bobrowski, młody, szczupły, twarzy pociągłej, oczu czarnych, zarostu ciemnego, wzrostu średniego, wzroku krótkiego, dystrakt, jak Czacki, należał do rodzaju tej młodzieży obiecującej, której wynurzanie się w wypadkach nadzwyczajnych świadczy o niewyczerpanej rasy polskiej żywotności. Mimo, że jest ona regularnie wytrzebianą, nigdy jej nie brak: w czasach zawieszenia broni, na talentach, na geniuszach nawet w zakresie nauki, literatury, sztuki; w momentach wrzenia bojowego na wojownikach, na mężach stanu, którzy w trudnych warunkach zaznaczają się jeno. Stefan Bobrowski, zdolność pierwszorzędna, na męża stanu był się urodził. Niedowidzający, roztargniony, w wysokim stopniu posiadał zdolność poznawania ludzi i zgodnego sprzecznych temperamentów sprzęgania. Gdzie on harmonii wprowadzić nie mógł, tam ona nie do wprowadzenia była — tam zachodził upór, na który „lekarstwa nie ma". Na wyszukanie na upór lekarstwa, Komitet Centralny wyprawił go do Kijowa.

(C. d. n.)

*) Ukaz carski z dnia 2 marca (19 lutego) nic o uwłaszczeniu nie wzmiankuje. Uwłaszczenie nastąpiło *post factum*, gdy je faktycznie w życie wprowadził manifest Rządu Narodowego.

bami narodu ruskiego, podnosili jego oświatę i na tych polach pracowali w duchu zasad rusko-katolickiej cerkwi. W myśl uchwał poufnych zgromadzeń z dnia 26 grudnia 1895 i 22 września 1896 roku podpisani zwołują na dzień 14 b. m. do sali ratuszowej we Lwowie na godzinę 3 poufne zebranie. Przedmiotem obrad będzie przedewszystkiem sprawa założenia towarzystwa, któreby się zajęło pracą dla dobra narodu ruskiego w Galicyi, w myśl zasad powyżej określonych, i było tej pracy ogniskiem. Dalszym programem porządku dziennego zgromadzenia będą wnioski członków. Lwów 30 września 1896 roku". Następują podpisy zwołujących zgromadzenie.

Pp. Barwiński i Wachnianin chcą najwidoczniej wskrzesić ugodę Badeniowską z roku 1890. Na zasadach tej ugody możnaby ostatecznie oprzeć stronnictwo narodowe; idzie tylko o to, jak inicyatorzy poprowadzą sprawę i czy potrafią pociągnąć za sobą ogół ludności ruskiej. Nie przesądzamy wypadków, lecz na wyniki dzisiejszego zgromadzenia ruskiego we Lwowie patrzymy z wielkiem niedowierzaniem.

## Z Rady państwa.

Komisya budżetowa odbyła wczoraj posiedzenie, na którem obecni byli: prezes ministrów hr. Badeni, dr. Biliński i bar. Gautsch. Po zatwierdzeniu bez zmiany ces. rozporządzenia z d. 24 sierpnia b. r. w sprawie zapomóg z powodu klęsk elementarnych, rozpoczęła się dyskusya nad projektem podwyższenia płac urzędników, a w szczególności nad ustawą o płacach nauczycieli w państwowych szkołach średnich.

Przy §. 1, zawierającym postanowienie, że zasadnicza płaca wynosić ma w niektórych miastach 1400 złr., we wszystkich zaś innych 1200 złr., wniósł sprawozdawca dr. Beer, aby postawić na równi płace wszystkich nauczycieli szkół średnich w wysokości 1400 złr.

Minister Gautsch oświadcza się przeciw wnioskowi, który wywoła obciążenie skarbu sumą złr. 400.000.

P. Steinwender zaznacza, że nauczyciele nie powinni pobierać niższych płac, jak adjunkci sądowi.

P. Nitsche podnosi, że zrównanie płacy jest nietylko kwestyą pieniężną, lecz także poczucia równości. Różność płac powoduje także częste niezawsze korzystne przenoszenia sił nauczycielskich.

P. Piniński, Piętak i Lupul popierają wniosek referenta, wyrażając obawę, aby w razie nieprzeprowadzenia zasady równości, szkoły na prowincyi nie były zdegradowane do zakładów drugiej klasy.

P. Kaizl przedstawia, że ustawa daje nauczycielom szkół średnich IX klasę rangi, a nie daje im płacy IX rangi. Dlaczego nauczyciele szkół średnich mają spoglądać z zawiścią na innych urzędników?

P. Menger przestrzega, że w razie niepodwyższenia zasadniczej płacy nastąpi brak kandydatów na posady nauczycieli.

Minister Gautsch wyjaśnia jeszcze raz stanowisko rządu i oświadcza, że z ubolewaniem przyjąłby uchwałę komisyi, do której rząd nie mógłby się przychylić.

Komisya uchwaliła wniosek referenta 17 głosami przeciw 6.

§. 2 postanawia, że dodatki pięcioletnie w razie zadowalniającego pełnienia służby, mają być wypłacane co pięć lat do 25 roku służby.

Sprawozdawca dr. Beer wnosi skreślenie ustępu „w razie zadowalniającego pełnienia służby". Wniosek ten popierają także pp. Kaizl, Piętak, Steinwender i Bareuther.

Minister Gautsch oświadcza się przeciw wnioskowi referenta i uprasza o pozostawienie bez zmiany §. 2 projektu. Nowy przepis o dodatkach pięcioletnich jest humanitarny i stanowi postęp wobec dotychczasowej praktyki. Wniosek referenta osłabia państwowy nadzór szkolny.

Komisya uchwaliła wniosek sprawozdawcy 17 głosami przeciw 3.

Przy §. 3 wnosi sprawozdawca dr. Beer, aby dodatki dla dyrektorów szkół średnich oznaczyć równomiernie na 500 złr., podczas gdy projekt rządowy postanawia, że dodatki te w stolicach krajów mają wynosić 500 złr., a w innych miejscowościach 400 złr.

Minister Gautsch występuje przeciw zmianie, powołując się na swoje wywody przy §. 1.

Komisya uchwaliła wniosek sprawozdawcy.

Przy §. 4 wnosi referent, aby płaca nauczycieli religii zamiast 800 złr. wynosiła 900 złr., oraz aby skreślono słowa: „w razie zadowalniającej służby".

Po krótkich uwagach ministra oświaty także ten wniosek uchwaliła komisya.

Przy §. 5 na wniosek referenta, za zgodą ministra oświaty, uchwaliła komisya postanowienie o płacach nauczycieli gimnastyki przy przeniesieniu w stan spoczynku.

Przy §. 6, który postanawia, że nauczyciele szkół średnich należą do IX klasy rangi, atoli przez ministra oświaty mogą być podniesieni do VIII klasy rangi, wnosi referent, aby nauczyciele mogli otrzymać także VII klasę rangi.

P. Kaizl przedkłada, aby dyrektorowie szkół średnich mogli awansować do VI klasy rangi.

P. Piętak wnosi, aby nauczyciele mieli otwarty awans do VII, a dyrektorowie do VI klasy rangi.

Minister Gautsch sprzeciwia się przyjęciu takiego postanowienia w ustawie. Szczególniej zasłużeni nauczyciele mogą być wyjątkowo w drodze łaski podniesieni do VII klasy rangi. Mowca twierdzi, że stosunki awansu w szkołach średnich nie są niepomyślne.

Komisya uchwaliła §. 6 ze zmianami, proponowanemi przez p. Piętaka.

Przy §. 10 przychyla się minister oświaty do wniosku referenta, aby przy dodatkach, z powodu lat służby, doliczano czas służby na posadzie suplenta. Minister oświadcza się przeciw wnioskowi p. Piętaka, aby dłużej, niż trzy lata trwająca suplentura uwzględnianą była w obliczaniu dodatków pięcioletnich.

Komisya uchwaliła §. 10 według wniosku referenta, a odrzuciła poprawkę p. Piętaka.

Komisya uchwaliła, że ustawa ma wejść w życie 1 lipca 1897 r. Minister Gautsch sprzeciwił się temu, powołując się na oświadczenia, złożone przez ministra skarbu. Inne paragrafy projektu ustawy przyjęła komisya bez zmiany.

Minister Gautsch zaznaczył, że wszystkie oświadczenia, poczynione przez niego w ciągu dyskusyi nad projektem ustawy o płacach nauczycieli szkół średnich, odnoszą się także do płac personalu w seminaryach nauczycielskich.

W dalszym ciągu rozpoczęła się dyskusya nad projektem ustawy o płacach nauczycieli w w państwowych szkołach przemysłowych.

Po referacie dra Beera omawiał p. Hallwich obszernie stanowisko dyrektorów zawodowych szkół przemysłowych, którzy według projektu rządowego nie mogą osiągnąć wyższej od VIII rangi, co jest anomalią.

Minister Gautsch zwraca uwagę na to, iż przyczyną rozporządzenia, według którego dyrektorowie państwowych szkół przemysłowych mogą dojść do VI rangi, jest to, że w pewnych okolicznościach na dyrektorów szkół przemysłowych mogą być powoływani także profesorowie szkół wyższych. Zresztą dyrektor szkoły zawodowej może w pewnych, zasługujących na uwzględnienie wypadkach, dojść także do VII rangi.

W dyskusyi zabierali nadto głos p. Kaizl, szef sekcyi Latour i minister Gautsch, który podnosi, że w postanowieniu ustawy o szkołach przemysłowych i o szkołach średnich istnieją zasadnicze różnice.

Komisya uchwaliła projekt ustawy z kilku niewielkiemi zmianami. Według uchwały komisyi ustawa wejść ma w życie również z dniem 1 lipca 1897 r.

Na tem zamknięto obrady. Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek.

## Przegląd polityczny.

**Kraków,** 14 października.

Zgromadzenie przedwyborcze, zwołane w poniedziałek przez partyę socyalno-demokratyczną we Lwowie, było bardzo liczne. Przewodniczył murarz Zarański. Pierwszy mowca Kozakiewicz zaznaczył, że stronnictwo jego zażąda od kandydatów sejmowych postawienia jasnego programu, aczkolwiek „nie wierzy już w żadne obietnice posłów mieszczańskich i ludowych". Wogóle p. K. nie szczędził stronnictwu ludowemu ostrych zarzutów. Zecer p. Hudec poruszył sprawę wyborów z V kuryi, wyrażając przekonanie, że odbędą się one przy zastosowaniu dotychczasowych środków wyborczych. Na jego wniosek zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, żądającą od przyszłych posłów, ażeby starali się o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania, a przynajmniej o zniesienie pośrednich wyborów, jak to uczyniły sejmy: dolno-austryacki i salcburski. Charakterystyczne były również przemówienia przedstawicieli partyi ukraińsko-ruskiej pp. Hankiewicza i Klimczaka, którzy zaakceptowali całkowicie program swoich polskich kolegów. Następne zgromadzenie przedwyborcze zwołali socyaliści na przyszłą niedzielę.

Kierownik rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych Szyszkin bawi obecnie w Berlinie, podejmowany przez kanclerza niemieckiego i przez cesarza Wilhelma. Wczoraj Szyszkin był na śniadaniu u ks. Hohenlohego, a potem zaproszony został razem z rosyjskim sekretarzem stanu hr. Pahlen'em do cesarza i cesarzowej niemieckich. Fakt ten powściągnie cokolwiek zapał Francuzów i prasy francuskiej, która zadaleko może posuwa swój entuzyazm i nadzieje, jakie buduje na przymierzu z Rosyą. Dzienniki francuskie pisały, że Szyszkin pojedzie wprost do Petersburga, nie zatrzymując się w Berlinie; tymczasem stało się inaczej. Misya Szyszkina w Berlinie prawdopodobnie polega na tem, żeby uspokoić dyplomacyę berlińską co do znaczenia i doniosłości carskiej wizyty we Francyi.

*Przymierze francusko-rosyjskie.*

Stopniowo nadchodzą głosy prasy rosyjskiej o toaście cara Mikołaja, wzniesionym w Châlons. *Nowoje Wr.* uważa za rzecz bezużyteczną zastanawiać się nad tem, czy pomiędzy Francyą a Rosyą istnieje pisemny traktat przymierza; słowo cara bardziej stanowczą i pewniejszą jest rękojmią przymierza, niż wszelki dokument dyplomatyczny, a słowo to obwieściło światu w Châlons, że przyjaźń francusko-rosyjska i braterstwo broni pomiędzy obu armiami jest niewzruszone. To carskie słowo jest zarazem najlepszą rękojmią pokoju; żaden z rządów europejskich nie ma powodu niepokoić się z okazyi wypadków w Cherbourgu, Paryżu i Châlons, ale nikt też nie powinien zapominać, że Rosya i Francya mają dostateczne środki do osiągnięcia swych pokojowych celów.

*Nowosti* piszą, że politycznym programem Rosyi i Francyi jest pokój, a proklamowane na polach katalońskich „braterstwo broni" przyczyni się do urzeczywistnienia tego programu. Nastąpi teraz era słusznego i sprawiedliwego pokoju, gdyż Rosya i Francya dołożą wszelkich starań, żeby wzniosły ten cel osiągnąć.

Najciekawszym jest sąd *Swieta* o znaczeniu proklamowanej przyjaźni i braterstwa broni. Organ p. Komarowa pisze: „Przymierze francusko-rosyjskie zepchnie we Francyi stronnictwo odwetu na drugi plan, i zapewne nigdy nie przyjdzie do wojny z Niemcami, ponieważ wobec przeważającej potęgi zjednoczonych sił Rosyi i Francyi, praktyczne rozwiązanie kwestyj rosyjskich na Wschodzie i nad Bosforem, jakoteż kwestyj francuskich w zachodniej Europie i nad morzem Śródziemnem nastąpi samo przez się bez krwi rozlewu. Idea ta jest wyższą, naturalniejszą i bardziej odpowiadającą niezmiernej potędze francusko-rosyjskiej, niż małostkowa idea zemsty za wojnę 1870 roku".

W Watykanie, jak donosi *Italie*, bardzo życzliwie powitano objawy przyjaźni francusko-rosyjskiej. Dyplomacya Watykanu, która i pierwej nie taiła się z nienawiścią do Włoch i niechęcią do trójprzymierza, teraz jeszcze wyraźniej staje po stronie Francyi i Rosyi i sądzi, że potrafi z nowej sytuacyi wyciągnąć nawet praktyczne korzyści. Ze szczególnem zadowoleniem podnoszą w Watykanie zachowanie się cara Mikołaja w Paryżu względem duchowieństwa katolickiego. *Italie* zaznacza równocześnie, że wogóle Rosya stara się dać niejakie zadośćuczynienie Watykanowi i że Izwolski, który niedawno przybył do Rzymu, przywiózł propozycye rządu rosyjskiego co do obsadzenia wakujących w Rosyi stolic biskupich.

## KRONIKA.

**Kraków,** 14 października.

**Za spokój duszy ś. p. Witołda Pruszkowskiego** staraniem kolegów zmarłego artystów malarzy odbędzie się nabożeństwo żałobne jutro w czwartek o 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

**Wiadomości osobiste.** Marszałek krajowy JE hr. Badeni dziś rano przybył ze Lwowa do Krakowa.

Delegat namiestnika p. Laskowski dziś rano powrócił do Krakowa.

**O ś. p. Witołdzie Pruszkowskim** jeden z nielicznych osobistych przyjaciół artysty komunikuje nam następujące szczegóły:

Od dwóch lat ś. p. Witołd chorował ciężko. W zeszłym roku przebył ciężką operacyę twarzy u dra Mikulicza we Wrocławiu. Na pozór zdawało się, że choroba została usunięta. Niestety! przyszła recydywa, przy której wszelka nadzieja wyzdrowienia zniknęła. Ś. p. Pruszkowski, którego krytyka nazywała malarzem poetą, mieszkał przez kilkanaście lat w Mnikowie wśród ukochanego ludu wiejskiego. W ostatnich tygodniach przeniósł się z całą rodziną do Kołomyi. Dnia 5 b. m., gdy już był ciężko słaby, wśród rozdrażnienia nerwowego, spowodowanego ciężką chorobą, wyjechał z Kołomyi do Stanisławowa, a stąd do Węgier, nie uwiadomiwszy o tem najbliższej swej rodziny, i w Peszcie zakończył żywot. Pruszkowski zdobył na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 pierwszy medal złoty, i w Berlinie b. r. także medal, o czem dzienniki wspominały. Wojciech Dzieduszycki w r. 1894 porównywał ś. p. Witołda z artystą francuskim Puis-de Chavanne, a prałat Gnatowski pisał w *Świecie* z r. 1895, że pastelle Pruszkowskiego figurować mogą śmiało na każdej wystawie światowej, jako dzieła pierwszorzędne. Wszyscy przypominamy sobie jego „Pochód na Sybir" i „Śmierć Anhelego" z wystawy z r. 1894. Pierwszem jego dziełem był w r. 1872 „Piast", nabyty, jeżeli się nie mylę, przez Krywulta, a „Świtezianki" darował artysta Muzeum narodowemu. Najznakomitszem jego dziełem jest „Unitka podlaska", gorzka satyra na pertraktacye Rzymu z Rosyą. Oto na tle krajobrazu zimowego leży niewiasta. Z rany jej leje się krew i na śniegu tworzy napis: „*Leo XIII il pontifice massimo*".

W głębi cerkiew, olśniona łuną pożaru, a nad głową „Unitki" przecudowna tęcza. Wybitniejsze z jego obrazów są też: „Sen na kwiatach", „Smok wawelski", „Płanetnik", „Madejowa pałka", sielanka (darowana przez ś. p. artystę na szkołę ludową w Biały) i wiele innych.

Ś. p. Witołd był wychowywany w Paryżu u Chodźki, następnie przebywał w Monachium, a gdy w Krakowie została założona szkoła sztuk pięknych pod dyrekcyą Matejki, przybył z wielu innymi artystami do Krakowa. Przypominam sobie z r. 1872 ów pokój na Szpitalnej ulicy „pod rakiem", w którym mieszkał ś. p. Witołd z Hipolitem Lipińskim i Ludomiłem Benedyktowiczem. Żyli oni jak bracia, a przychodziło do nich bardzo chętnie wielu artystów, jak Wiktor Brochocki, Pikard i wielu innych.

Witołd Pruszkowski próbował sił swoich także na polu literatury, lecz przez właściwą sobie skromność nic nie drukował. Mam jego „Zbrodniarza", obrazek dramatyczny w 5 aktach, z którego, jak z wszystkich jego dzieł, wieje gorąca miłość dla ludu i dla wszystkiego, co szlachetne.

Jako artysta zajmie ś. p. Witołd jedno z pierwszych miejsc w historyi sztuki naszej.

**Na wystawę** Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Boznańskiej Olgi „Portret damy" i „Dzieci" studyum, Bienkiewicza „W niedzielny wieczór", Doleżana „Martwa natura", Grzymały „Zwłoki Iwonia Podkowy niesione na Ukrainę", Krudowskiego „N. Panna Marya z Dzieciątkiem", Krzesza Józefa „Posłaniec", Krzeszowej Ludwiki „Owoce", Nalborczyka „Sabała" popiersie z gipsu, Strojnowskiego „Niestosowne żarty", Tetmajera „Wnętrze chaty", Tondosa „Kościół św. Katarzyny" akw., Wankiego „Barka rybacka", Witkiewicza „Wiatr halny", „Mgła wiosenna", „Las w noc zimową", „Jesieniowisko" i „Kurzawa nad stawem", Wodzinowskiego „Powrót od ślubu".

**Egzamina klauzurowe i ustne** w krakowskiej ck. komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli w gimnazyach i szkołach realnych rozpoczną się dnia 12 listopada b. r.

**Z uniwersytetu.** P. Teodor Edward Kalczyński, kandydat adwokacki, rodem z Krakowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

**Z Tow. muzycznego.** Program wieczoru Feliksa Mendelssohna jest następujący: B. Domaniewski — odczyt — wygłosi p. J. Kotarbiński. Symphonia A dur a) Allegro vivace, b) Andante con moto, c) Con moto moderato, d) Saltarello, odegra orkiestra. Koncert E-moll na skrzypce z tow. orkiestry, odegra p. Z. Sułkowska. Oratoryum „Paulus". Dwie Arye na bas z tow. orkiestry, odśpiewa prof. Marso. a) Oratoryum „Elias", „Baal erhoere uns", b) Walpurgisnacht: „Do dzieła więc", chór mięszany z tow. orkiestry. Początek o godz. pół do 8 wieczór. Bilety wydaje kancelarya Tow. muzycznego w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczór.

**W Stow. kupców i młodzieży handlowej** w niedzielę 11 bm. odbyło się przedstawienie teatralne pod kierunkiem p. Kamińskiego. Odegrano dwie jednoaktówki i monolog wypowiedziany przez p. Twan., który ubawił zebranych doskonale. Gra amatorek p. B. i pp. K. nie pozostawiała nic do życzenia i podobała się ogólnie, zaś amatorów pp. B., H., G., I. darzyła zebrana publiczność rzęsistemi oklaskami. Po przedstawieniu odbyła się zabawa z tańcami.

**Dyrekcya poczt** ogłasza: Z dniem 20 b. m. otwartą zostanie w Raniżowie (powiat kolbuszowski) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

**Dr. Rudolf Virchow,** znakomity uczony i poseł do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, tajny radca zdrowia w Berlinie, obchodził wczoraj 75 rocznicę swoich urodzin. Niemieckie pisma wolnomyślne poświęcają mu osobne artykuły.

**Antoni Bruckner.** Nazwisko Antoniego Brucknera, o którego śmierci doniosły depesze, nie należało do arcyrozgłośnych w świecie muzykalnym, gdyż kompozytor ten był pracownikiem skromnym, za reklamą nie uganiającym się. Świadomym on był swej wartości artystycznej, tem więcej, że wiedzę specyalną zdobył na drodze samopomocy, niemal jako samouczek. Urodził się w d. 4 września 1824 w Ansfelden (w Wyższej Austryi), jako syn nauczyciela wiejskiego, który go zapoznał z pierwszemi zasadami sztuki muzycznej. Po śmierci ojca zaliczony został do chóru przy fundacyi św. Floryana. Następnie był pomocnikiem nauczyciela w Windhagu, prowizorycznym organistą itd., słowem wiódł żywot pracowity a mizerny. Pomimo to, dzięki wytrwałej pracy i umiłowaniu sztuki, wyrobił się na doskonałego kontrapunkcistę i organistę, tak, że w r. 1855 na egzaminie konkurencyjnym zdobył posadę organisty katedralnego w Lincu. — Od tej chwili zaczyna się w życiu Antoniego Brucknera okres pomyślniejszy. W r. 1861—1863 kończy studya u Sechtera i Kitzlera w Wiedniu. Po śmierci Sechtera (1867) obejmuje posadę organisty nadwornego, oraz profesurę gry organowej, kontrapunktu i kompozycyi w konserwatoryum wiedeńskiem. W r. 1875 został lektorem muzyki w uniwersytecie.

Jako kompozytor, Bruckner jest autorem siedmiu symfonij, z których ostatnia (E major, w r. 1885) zyskała mu sławę niemałą w całym świecie muzycznym. W dziele tem autor kojarzy pierwiastki dramatycznej muzy wagnerowskiej z formami muzyki symfonicznej. Kontrapunkcista ścisły, niemal formalista, wypowiada się w sposób nieraz porywający, wzniosły. Mianowicie *adagio* należy do najwspanialszych kart współczesnej muzyki instrumentalnej. Bruckner przytem jest autorem trzech mszy, jednego *Te Deum*, kwintetu smyczkowego, oraz wielu utworów na chór męski. W dziełach jego, obok istotnie świetnych pomysłów, zwłaszcza pod względem instrumentacyi, często zaznacza się brak jedności, brak siły utrzymania się na zdobytej wysokości. Z tego też powodu nigdzie utwory Brucknera nie zdołały zdobyć sobie ogólnego, zgodnego uznania. Był to jednak artysta uzdolniony, rozporządzający wiedzą nieposzolitą, słowem pracownik w dziejach sztuki znaczenie mający.

**Ilu jest żydów w Austryi?** Podług statystyki komisyi centralnej Austrya liczy 1,141.615. Z tego: Austrya Niższa 128.785, Austrya Wyższa 1078, Salcburg 157, Styrya 1979, Karyntya 164, Kraina 89, Wybrzeże 5268, Tyrol 737, Czechy 94.042, Morawy 45.324, Śląsk 10.042, Galicya 770.468, Bukowina 82.717, Dalmacya 329. Na każdy 1000 mieszkańców przypada 47 żydów.

**Fałszowanie win.** *Kuryer Warsz.* donosi: Sprzedaż win krymskich lub kaukaskich pod etykietami zagranicznemi wciąż się praktykuje. Jeden ze znaczniejszych domów handlowych w Bordeaux otrzymał zawiadomienie, że pewna firma warszawska hurtownie i detalicznie sprzedaje corocznie tysiące butelek z etykietą wspomnianego domu, chociaż od roku 1889 ani jednej beczki wina nie sprowadziła. Co jest ciekawe, że gatunek wina z r. 1878, który na miejscu w Bordeaux płaci się po 5 franków za butelkę, firma warszawska sprzedaje detalicznie po 2 rs. Reprezentant domu na zasadzie posiadanych dowodów i dokumentów wystąpił już przeciw firmie z procesem, akcya zaś domu handlowego wynosi 40.000 franków. Sprawa powyższa budzi wielkie zainteresowanie wśród kupców, fałszerze bowiem win zagranicznych przynoszą ogromną szkodę kupcom rzetelnym, niemogącym przy ofiarowaniu dobrego towaru z „fabrykantami" konkurencyi na punkcie ceny wytrzymać.

**Zabójstwo na ulicy.** Wielkie wrażenie wywarło w Karlsruhe zabójstwo, popełnione przez porucznika Brausewitza. Podczas sprzeczki, jaka wybuchła na ulicy między nim a akademikiem Seidmanem, ten ostatni uderzył go w twarz. Brausewitz wyciągnął natychmiast szablę i jednem pchnięciem tak nieszczęśliwie zranił Seidmana, że padł on trupem na miejscu. Publiczność, która była świadkiem całej tej sceny, chciała się rzucić na Brausewitza, atoli policya go obroniła. Brausewitz oddał się sam w ręce władz wojskowych.

**Z Szwajcaryi.** Niedawno w Zurychu zakończyły się obrady kongresu „Związku etycznego"; zjazd sam poprzedzony był szeregiem odczytów, wygłoszonych przez miejscowych i przyjezdnych członków owego „Związku", inicyatywa zaś ich urządzenia wyszła z łona szwajcarskiego Stowarzyszenia etycznego. Stowarzyszenie to, założone niespełna rok temu, rozwija się znakomicie; urządza zebrania publiczne, organizuje odczyty, słowem pracuje z energią i, należy mu przyznać, z pożytkiem. Walka polityczna nie toczy się z taką zawziętością w Szwajcaryi, jak w innych krajach zachodniej Europy; nienawiści partyjne nie są tu tak dalece rozwinięte, i dzięki właśnie temu, ruch etyczny tutejszy ma tę wyższość n. p. nad niemieckim, że ze sfer inteligencyi przechodzi do warstw niższych i tam znajduje sobie coraz liczniejszych zwolenników. Za dowód słów powyższych służyć może fakt, że w obradach zjazdu brali czynny udział przywódcy miejscowych socyalistów, gdy ich koledzy niemieccy nie szczędzą napaści na ruch etyczny. Na czele Stowarzyszenia szwajcarskiego stoi kilku wybitnych ludzi, jak Karol Henckel, profesor Dodel, oraz jego żona, a oprócz tego spory zastęp literatów i docentów. Noszą się oni z zamiarem założenia czegoś w rodzaju akademii ludowej, gdzie w sposób przystępny rozbierane będą kwestye z dziedziny filozofii, etyki, sprawy wychowania i t. p. Przyszłość dopiero pokaże, czy cel „etyków" zostanie w zupełności osiągnięty, czy uda się im zapanować nad stronnictwami i czy zła wola, oraz „partyjność" nie wysadzą ich z siodła. Odczyty, wygłoszone w jednej z sal uniwersytetu, cieszyły się wielkiem powodzeniem. Prof. Höffding z Kopenhagi mówił „O zasadach etyki", były oficer pruski Egidy „O wychowaniu" i t. d. Po ukończeniu cyklu odczytowego odbył się zjazd przy licznym udziale przybyłych z Europy i Ameryki. Ciekawe dane o szybkim rozwoju ruchu w Stanach Zjednoczonych dał prof. Feliks Adler z Nowego Jorku, o ruchu angielskim Stanton Coit. Rezultatem zjazdu jest założenie stałego biura „Związku" z siedzibą w Zurychu, oraz sekretaryatu, mającego na celu utrzymywanie stałych stosunków pomiędzy sekcyami, dostarczanie im wiadomości o stanie ruchu etycznego w różnych krajach.

**Przygoda lekarza.** W Bydgoszczy lekarza tamtejszego, dra Augsteina, spotkała przykra przygoda. Odwiedził on w niedzielę swoją pacyentkę, ślusarkę Walotkę, która w chwili, kiedy znajdował się już za progiem, zawołała go z powrotem i wylała nie przeczuwającemu nic złego lekarzowi na twarz jakiś płyn z buteleczki — prawdopodobnie witryol, lub kwas siarczany. Z okropnego bólu padł na ziemię, a na krzyk jego przybiegli sąsiedzi i zanieśli go do własnego powozu, stojącego przed domem, poczem odwieziono go do mieszkania. Twarz i oczy mocno napuchły, tak, że obawiać się należy utraty wzroku. Sprawczynię, która czynu tego dokonała z zemsty, w przekonaniu, że była źle leczoną, aresztowano i odprowadzono do sądu.

**Rezydencya Wiktoryna Sardou.** Spacer po prześlicznych okolicach Saint-Claud, Garches, Vancresson, Loureciennes nastręcza nam widoki lasów, dróg zacienionych, eleganckich rezydencyj, a poza tem wszystkiem w głębi ukazują się wyniosłe arkady akweduktu, a z drugiej strony pałac Saint Germain ze swemi tarasami. Ulica wiejska prowadzi do kościoła i tutaj znajduje się wejście do wykwintnej rezydencyi Wiktora Sardou, Marly-le roi.

Poza monumentalną kratą z żelaza, artystycznie kutego, ukazuje się cały szereg sfinksów pośród zieleni ogrodu. Stuletnie dęby ocieniają plac, przeznaczony na lawn tennis, niepodal potężne konary wyciąga cedr libański, którego nasiona przed 30 laty właściciel przyniósł w swym kapeluszu. Z ogrodu widok na okolicę roztacza się wspaniały. W starym pałacu historycznym, Sardou, zawołany kolekcyonista, założył istne muzeum. Ściany wspaniałego salonu pokrywała gobeliny z Beaurais, robione według szkiców Hueta. W środku wielki stół złocony zwraca uwagę delikatnością rzeźb, przedstawiających girlandy kwiatów. Gabinet pracy, jasny, duży pokój, zdobi dużo wielkiej wartości obrazów.

Wielki komedyopisarz francuski w otoczeniu tem pędzi życie niezmiernie czynne i ruchliwe. Ten człowiek, który napisał już pięćdziesiąt sztuk dla teatru najrozmaitszych rodzajów, pracuje bez wytchnienia, bazgrząc nieczytelnie na wielkich arkuszach białego papieru piórem krótkiem i grubem. Powodzenie wczorajsze łączy się z powodzeniem dzisiejszem i jak niema przerwy w tej pracy, tak niema różnicy w jej rezultatach. Widząc go tak ożywionym i świeżym, gdyby nie dorosłe dzieci, możnaby mniemać, iż dopiero co wrócił od Dejazet ze swoją pierwszą sztuką „Les premières armes de Figaro". Od tej pory, tj. od 1859 r., do roku bieżącego, w którym Sardou pisze nową sztukę dla Sary Bernhardt, powstał szereg utworów, których wyliczenie zajęłoby zbyt dużo miejsca.

Sardou u siebie w domu nie lubi mówić o własnych pracach i woli anegdoty, dyktowane dawnemi wspomnieniami. Jedna z nich, którą powtarza często, odnosi się do smutnych czasów wojny w r. 1870—1871. Sardou bawił w Paryżu podczas oblężenia, a dom w Marly, który niegdyś Ludwik XIV podarował swemu lekarzowi, stał pustkami. Mieszkali w nim tylko służący.

— Czy tu mieszka p. Wiktor Sardou? — zapytał pewnego dnia oficer pruski, który przybył na czele oddziału kawaleryi. — Wskażcie mi pokoje gościnne! — zawołał.

I zainstalował się oficer pruski z towarzyszami w małych pokoikach na drugiem piętrze.

Nowi goście rychło postarali się zapoznać z kucharką, której na wstępie oświadczyli:

— Proszę robić wszystko tak, jakby pan był w domu. O której godzinie dzwonią zwykle na obiad?

— O pół do siódmej.

— Bardzo dobrze. Proszę nic nie zmieniać!

Nic z domu nie zabrano i nic w nim nie zniszczono podczas pobytu Prusaków. W chwili odjazdu major, który był literatem, napisał na egzemplarzu „Patrie" kilka wierszy na pochwałę sztuki i autora i dołączył swój bilet wizytowy. Scena taka sama powtarzała się przynajmniej dziesięć razy. Nowo przybywający nieprzyjaciel zdziwiony był, iż posiadłość ta była tak szanowana, dowiadywał się o powody tej względności z opowiadań służących o pierwszej okupacyi i czynił to samo, co jego poprzednicy.

— Kiedy wróciłem po oblężeniu — opowiada Sardou — moi służący zdążyli już cokolwiek uporządkować pokoje i zastałem wszystko w porządku. Tylko na stole leżał egzemplarz „Patrie" z adnotacyami niemieckiemi, a na tacy bilety wizytowe majorów von... von...

Jadąc powozem z Nicei do Monte-Carlo przy drodze, okrążającej Montboron, dostrzegamy olbrzymie arkady fundamentów, przygotowanych pod budowę willi, która ma stanąć w tej cudownej okolicy, wyniesionej ponad Niceę i morze.

— Czekam — mówił Sardou — aż moje córki powychodzą za mąż, a synowie ukończą nauki w liceach, a wówczas wybuduję tu sobie siedzibę. Plany mam już gotowe. Piękna to będzie chwila, gdy zabiorę całą rodzinę i pojadę spędzić zimę na południu... Gdy to nastąpi, „wycofam się z interesu".

**Olbrzymia bryła złota** nadeszła w tych dniach do mennicy Nowego Jorku. Waży ona aż 473 funty i przedstawia wartość 85.000 dolarów. Przysłana została przez bank w Montreat (Kanada) i jest własnością „Caribo Minivy Co". Złoto przewiezione było pod eskortą pięciu detektywów. Jest to największa bryła, jaka się kiedykolwiek znajdowała w mennicy.

**Poczta gołębia na oceanie.** Niejaki Lewit Beebe w Millville, w stanie Nowy Jork, urzeczywistnia obecnie pomysł następujący: Urządzi on pocztę gołębią na oceanie. We wszystkich miastach portowych, wzdłuż wybrzeży oceanu Atlantyckiego, pozakładał stacye gołębi pocztowych, z których jeden z krótkiemi wiadomościami o pasażerach jest codziennie z okrętu wypuszczany. Pomimo, iż na pełnem morzu niema żadnych znaków, jak gołębie winny kierować lot, instynkt prowadzi je zawsze do lądu i do właściwej stacyi. Gołębie są o rok wcześniej tresowane. Pełnią służbę dokładnie i sumiennie. Ich lot jest tak szybki, iż na przesłanie listu od pasażerów na oceanie potrzeba dziesiątej części czasu jazdy najszybszego parowca. Listy mogą być odbierane na stacyi, albo stamtąd wyprawiane zwykłą pocztą. Codzień podróżni, znajdujący się na pełnem morzu, mogą donosić swoim bliskim na lądzie stałym o swem zdrowiu i o przebiegu podróży. To praktyczne zastosowanie poczty gołębiej nie jest nowe, bo przed wynalezieniem telegrafu za pośrednictwem gołębi pocztowych przesyłano wiadomości. Do tej pory jednak nigdy nie czyniono prób posługiwania się gołębiami na morzu.

**Poezye córki cara.** Mała, lecz „wielka“ księżniczka Olga, córka cara, jak donosi *Berl. Tageblatt*, skomponowała na tle wrażeń, doznanych w Paryżu, wierszyk, który *Słowo Polskie* podaje w wiernym przekładzie:

Wprawdzie być raczę jeszcze młoda,
Ukończę rok w listopadzie,
Lecz widać piękny to wiek, gdy Paryż
Kornie do stóp mych się kładzie.

Generałowie bili w daszki,
Gdy mamka mnie wniosła do sali;
Ci straszni ludzie — tacy mili:
Pieluszki me całowali.

Sażnistą mer wygłosił odę
(Poruszyć mogłaby głazy);
Za wzór Francuzkom wdzięk mój stawiał
I mą moralność bez skazy.

Tymczasem inni krówkom moim
(Jam niemi wciąż otoczona),
Wielki krzyż legii przypinali
Na dumne rosyjskie wymiona.

W ulicach brzmiały tłumów okrzyki,
Radość zwiastując niekłamną,
— Za którąż z kobiet mężczyźni kiedy
Szaleli tak, jak za mną.

Na koniec i p. Faure przemówił,
Proch wycierając kolanem;
— „Za Waszej Wysokości zdrowie,
Rzekł, oto piję tranem!“

## Ze stowarzyszeń.

— **Z Towarzystwa Tatrzańskiego.** Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem dra Kasparka posiedzenie Wydziału Tow. Tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) do grona Tow. przyjęto 100 nowych członków; 2) delegatami Tow. mianowano p. Stanisława Kwapniewskiego, adwokata w Warszawie, dra Czesława Słupeckiego, lekarza w Warszawie, p. Klotyldę Kowalską nauczycielkę szkoły żeńskiej w Nowym Sączu, p. Jellonka, inżyniera w Drohobyczu; 3) delegatem do komisyi klimatycznej w Zakopanem wybrano hr. Władysława Zamoyskiego, a delegatem do muzeum tatrzańskiego im. Chałubińskiego w Zakopanem dra A. Witkowskiego, prof. uniw. Jagiellońskiego; 4) sekretarz zdawał sprawę z tegorocznych robót w Tatrach i Zakopanem. Uskuteczniono dobudowę jednej izby w schronisku na hali Gąsienicowej, zbudowano altanę przy stawie Smreczyńskim wraz z tratwą na tymże stawie, zbudowano schronisko przy stawie Zielonym pod Pośrednią Turnią, zrobiono nową ścieżkę na Miedziane z doliny Pięciu Stawów i od strony Morskiego Oka, naprawiono ścieżkę do Czarnego Stawu pod Kościelcem, zakupiono kawał gruntu przy dworcu tatrzańskim od Bafii i oznaczono takowy, nowe drogowskazy, przywiezione z Krakowa, umieszczono w niektórych miejscach. 5) Wniosek p. Świerza względem wybudowania nowego schroniska o 2 izbach w dolinie Pięciu Stawów (z drzewa, mającego się sprowadzić z Roztoki) przekazano komisyi do robót w Tatrach; 6) uchwalono złożyć podziękowanie dla p. Romana Moskwy we Lwowie, p. Bieńkowskiego w Brzanówce, p. Chwaliboga z Kościeliska, p. Stiebera w Krakowie, p. Marchwickiego we Lwowie za skuteczną pomoc, udzieloną Towarzystwu, p. F. Bełtowskiemu, prof. szkoły przemysłowej we Lwowie za wykonanie rzeźby na skale Pisanej w dolinie Kościeliskiej; 7) przyjęto do wiadomości sprawozdanie szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem za rok szkolny 1895/6, nadesłane przez p. E. Kovatsa, zastępcę dyrektora szkoły; 8) Wydział aprobuje kontrakt dzierżawy między krajową Radą szkolną a Towarzystwem Tatrzańskiem, ułożony przez adwokata dra Koya w sprawie dobudowy szkoły.

## Repertoar teatru krakowskiego.

W czwartek 15 października: „Popychadło“, komedya w 4 aktach a 5 obrazach Jana Szutkiewicza (po raz czwarty).

W piątek 16 października: „Szczęście małżeńskie“ *(Le bonheur conjugal)*, komedya w 3 aktach Albina Valabrègue (po raz trzeci). Przedstawienie popularne.

W sobotę 17 października: „Pierwsza mucha“, komedya w 3 aktach Wiktora Kryłowa (nowość).

W niedzielę 18 października: „Dwie sieroty“, dramat w 5 aktach a 8 obrazach A. D'Ennery i Conmour (po raz drugi).

## Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 14 października.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 748·9 mm | 749 2 mm | 749 1 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +13°,8 | +12°,8 | +18°,9 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | NE 3 | NE 1 | ENE 2 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 94 % | 96 % | 81 % |
| Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm. | 10 | 7 | 10 |

# Dział ekonomiczny.

**Z krakowskiej Izby handlowej.** Dnia 6 b. m. odbyło się XXI zwyczajne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

P. Albert Mendelsburg, zastępca przewodniczącego, oznajmia, że z końcem bieżącego roku gaśnie mandat dla członków Izby, wybranych przed 6 laty. Z tego powodu namiestnictwo zarządziło wybory uzupełniające i wezwało Izbę do przedstawienia 4 kandydatów na członków komisyi wyborczej. Do komisyi wybrano pp.: Dattnera Maurycego, Faltera Józefa, Hirscha Landaua i Fritscha Hermana.

Na wezwanie krakowskiej filii Banku austro-węgierskiego uchwalono przedstawić na cenzorów w dziale wekslowym pp. Alfreda Johna, Józefa Faltera, Józefa Jawornickiego, Zenona Słoneckiego, Jacka Matusińskiego, Rehmana Stanisława i Landaua Hirscha.

Ministerstwo handlu zapytało Izbę o opinię w sprawie uregulowania stosunku czeladzi rękodzielniczej pracującej w domu t. zw. domowników *(Sitzgesellen)*. Szef biura dr. Weigel wyjaśnia w obszerniejszem przemówieniu obecny stan tej sprawy, którą po dłuższej dyskusyi uchwaliła Izba odesłać do komisyi przemysłowej, z poleceniem przedłożenia sprawozdania na najbliższem posiedzeniu. Do tej komisyi odesłano również sprawę dwóch dyspens od dowodów uzdolnienia dla p. S. Spiry w Podgórzu i Zygmunta Rychtera w Tarnowie.

Imieniem komisyi przemysłowej zdaje członek Izby p. Dattner sprawę z wniosku członka D. Mandla, dotyczącego przymusowej asekuracyi bydła Wykazy statystyczne handlu monarchii z zagranicą wykazują w ostatnich dwóch latach bardzo raptowne zmniejszenie się eksportu bydła. W porównaniu z r. 1894 spadł eksport bydła w 1895 z wartości 98 milionów na 44 miliony, a więc 52 procent. Porównując zaś rezultaty eksportu bydła z pierwszego półrocza 1895 r. i z pierwszego półrocza 1896 roku, spostrzegamy dalsze zmniejszenie się wartości wywożonego bydła o dalsze 12 milionów. W czasie od stycznia do lutego 1895 wywieziono z monarchii bydła za 26 milionów, a w tym samym okresie w r. 1896 reprezentuje wartość wywozu tylko 14 milionów. Różnica między I półroczem r. 1895, a I półroczem r. 1896 wykazuje zatem zniżkę o 47 prc. Przyczyna tak nagłego obniżenia się wywozu leży w tem, iż ościenne kraje, jak Niemcy i Szwajcarya, systematycznie zamykają swe granice przed bydłem austryackiem, motywując zakazy obawą zawleczenia grasującej ciągle w Austryi zarazy bydlęcej. W kołach handlowych Austryi wyrobiło się przekonanie, że zaraza bydlęca w Austryi wtenczas dopiero będzie mogła być skutecznie zwalczoną i w zupełności wygaśnie, podobnie jak wygasł księgosusz u bydła rogatego, jeżeli zaprowadzoną będzie przymusowa asekuracya bydła. Jeżeli bowiem hodowca będzie miał nadzieję otrzymania wynagrodzenia za bydło zgłoszone, jako chore, ustanie powód do tajenia chorób bydlęcych przed władzami, co jest głównym powodem, iż zwalczanie zarazy bydlęcej nie może być przeprowadzone radykalnie i energicznie. Działanie dobroczynne ustawy o księgosuszu, oraz przykład asekuracyi niemieckiej najlepiej ilustruje tutaj ten stosunek zachodzący między asekuracyą bydła a wytępieniem chorób bydlęcych. (Dok. nast.).

**Z targów zbożowych.** Kraków, 13 października. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·15 do 8·10. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·20 do 7·—. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·50 do 6·70. Owies z opłatą akcyzową od 5·60 do 6·40. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 6·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·80. Słoma od —·— do 2·60. Koniczyna na paszę od —·— do 3·—. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·20 do 1·50. Masło za garniec od 3·— do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od 5·50 do 6·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do 11·50. Kapusta w głowach za kopę od —·50 do 1·80. Mak od —·— do —·—.

**Targ wiedeński.** (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (13 b. m.) zapowiedziano 10351 a przypędzono 9324 świń. Z tego było 4266 świnek i 5058 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 49 ct. do 50 ct., wyjątkowo po 51 ct., średnie po 46 ct. do 48 ct., lekkie po 42 ct. do 45 ct., świnki po 33 ct. do 41 ct.

**Targ wiedeński.** (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 10 b. m. do 13 b. m. przywieziono 350.000 sztuk jaj i około 2500 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 34 do 35 jaj pierwszej jakości, lub od 36 do 37 jaj średniego gatunku, albo od 40 do 42 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 złr. do 1·35 złr., masła wiejskiego od złr. 1·10 do złr. 1·20, zwykłego masła targowego od 92 ct. do 1·05 złr.

# Ostatnie wiadomości.

**Wiedeń,** 13 października.
*(Korespondencya „Nowej Reformy“).*

(?) Minister oświaty miał dziś istnie feralny dzień. Komisya budżetowa, mimo obrony przedłożenia rządowego przez p. Gantscha, przyjęła szesnastu głosami przeciw siedmiu wniosek referenta, według którego wszyscy nauczyciele szkół średnich otrzymać mają płacę 1.400 złr. rocznie, podczas gdy przedłożenie rządowe czyni wyjątki, robiąc płacę zależną od wielkości miast. Za wnioskiem rządowym głosowali prawie wyłącznie konserwatyści. — Wielkiej doniosłości jest następująca uchwała komisyi, również odmienna od brzmienia przedłożenia rządowego.

Postanowienie, normujące dodatek kwinkwenialny, zawierało pewnego rodzaju ograniczenie, tkwiące w wyrazach: *„nach zufriedenstellender Thätigkeit“*. Nie miało to naturalnie innego celu, jak stworzyć możliwość dla różnych szykan i forytowania faworytów na koszt innych. Przełożony, przedstawiając urzędnika do awansu, mógłby przecież i po piętnastu latach ciągle utrzymywać, że „nie jest z niego zadowolony“ — a ponieważ według ustawy od tego udzielenie dodatku zawisło, więc kandydat mógłby się w niektórych wypadkach wogóle nie doczekać dodatku. Komisya budżetowa uchwaliła, żeby wyrazy: *„nach zufriedenstellender Thätigkeit“*, zupełnie skreślono. Uchwała ta stanowi ważną i korzystną zmianę przedłożenia rządowego, a zawdzięczać ją należy chwilowym opozycyjnym porywom lewicy. Okazuje się, że gdyby lewica wytrwała w opozycyi, mogłaby pod koniec swego żywota kilka pożytecznych zdziałać rzeczy.

Słychać jednak, że traci fantazyę, i że ostatnim jej opozycyjnym występem będzie głosowanie za wnioskiem nagłym posła Haucka, na jutrzejszem posiedzeniu Izby. Jak wiadomo, wniosek ten powtarza w zupełności interpelacyę p. Kaizla, co do zwołania Sejmów, celem powzięcia uchwały o bezpośredniem głosowaniu w kuryi gmin wiejskich. Wniosek ten, mimo, że jest nagły, przyjdzie dopiero jutro pod obrady. Młodoczesi, dziwnym sposobem, nie wezmą udziału w odnośnej dyskusyi. Gdyby się w dodatku uchylili od głosowania, postąpiliby zupełnie tak samo, jak Koło polskie w sprawie wniosku Lewakowskiego i uzyskaliby tym sposobem patent na stronnictwo ultrarządowe.

Swoją drogą możliwem jest, że rząd przed dyskusyą o wniosku Haucka odpowie na interpelacyę p. Kaizla, a odpowiedź w ten sposób sformułuje, że dyskusya o wniosku stanie się poprostu zbyteczną. — Oprócz wspomnianego wniosku, mają antisemici na jutrzejszem posiedzeniu wnieść dwa wnioski nagłe w sprawie regulacyi płac urzędniczych.

O nowej ustawie paszportowej pisze warszawski *Kuryer Codzienny*:

Krążą wieści, iż niezadługo znajdzie w Królestwie Polskiem zastosowanie nowa ustawa paszportowa, obowiązująca od lat dwóch w cesarstwie. — Nowa ustawa polega na wydawaniu szlachcie wieczystych książeczek paszportowych, przedstawicielom zaś innych stanów pięcioletnich książeczek, dających prawo przenoszenia się z miejsca na miejsce bez żadnych formalności, z wyjątkiem na poczekaniu czynionej adnotacyi przez policyę o przyjeździe. Przy opuszczaniu stałego miejsca zamieszkania policya czyni adnotacyę o wyjeździe. Gdyby nowa ustawa paszportowa została zastosowaną do Królestwa Polskiego, uległyby zmianie i przepisy, dotyczące wydawania paszportów zagranicznych.

# Telegramy „Nowej Reformy“.

## (Telegramy własne „N. Reformy“).

**Wiedeń,** 14 października. Minister sprawiedliwości Gleispach wyjechał wraz z szefem sekcyjnym dr. Kleinem do Niemiec celem studyum zarządzeń, jakie potrzeba uczynić przed wprowadzeniem w życie nowej procedury cywilnej.

**Paryż,** 14 października. Deputowany Corundet oskarża w dzienniku *Lauterne* ministra spraw wewnętrznych Barthou'a, znienawidzonego przez radykałów, że Barthou z okazyi odnowienia koncesyj kolei południowej i orleańskiej czynił operacye na giełdzie. Barthou był w chwili, gdy w gabinecie toczyły się obrady nad kwestyą kolejową, ministrem rolnictwa. Podał się do dymisyi, gdy rada państwa rozstrzygła kwestyę na korzyść towarzystw, aby tym sposobem zademonstrować przeciwko temu postąpieniu. Barthou oddał sprawę pod decyzyę sądu polubownego.

## (Telegramy Biura Korespondencyjnego).

**Wiedeń,** 14 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożyła stała komisya przemysłowa sprawozdanie Exnera z projektu o zmianie i uzupełnieniu ustawy przemysłowej.

Sokol interpeluje w sprawie położenia nauczycieli w zakładach karnych.

Izba przystępuje w dalszym ciągu do rozprawy ogólnej nad ustawą o swojszczyźnie.

Kraus oświadcza, że ustawy przyjąć niepodobna, gdyż ma ona znamię walki interesów jednej klasy z drugą. Tutaj rozchodzi się nietylko o przeciwieństwo miast i wsi, lecz o interesa krajów w ich wzajemnym stosunku.

**Wiedeń,** 14 października. W dalszym ciągu posiedzenia Izby poselskiej prezydent Rady ministrów hr. Badeni zauważa, że przedłożonemu projektowi ustawy słusznie przypisują powszechnie wielkie znaczenie. Mowca bierze więc udział w dyskusyi, może jednak wypowiedzieć krótko swoje zapatrywanie, gdyż przedłożenie rządowe i sprawozdanie komisyi przedstawiają jasno powstanie i motywa projektu. Różnice, jakie uwydatniły się w rozprawach, polegają na błędnem zrozumieniu pojęcia autonomii.

Jednakowoż tu i owdzie przez autonomię rozumieją niektórzy niezupełnie słusznie zasadę samorządu *(Selbst-verwaltung)*, polegającą na tem, że pewne sprawy załatwiają pewne Koła interesowanych, a przedewszystkiem gminy, a nie administracyjne władze rządowe. Oba pojęcia autonomii w politycznem znaczeniu i samorządu należy odróżniać. Można być przeciwnikiem autonomii, a zwolennikiem samorządu i na odwrót można cenić wysoko autonomię, a ograniczać samorząd wogóle, i samorząd pewnych korporacyj.

Dziwnem jest, że właśnie u nas spotykamy się z niejasnem pojęciem tej zasady. Pochodzi to może stąd, że od początku pojęcie autonomii miało zastosowanie do różnych stosunków. Autonomia jest przedewszystkiem zasadą, która znalazła wyraz w uznaniu indywidualności krajów i królestw i w określeniu kompetencyi sejmów.

O różnicy tej należy pamiętać przy obecnej kwestyi i zdać sobie sprawę, o ile projekt dotyka polityczną autonomię, a o ile wpływa na praktyczny samorząd. Pod względem autonomii punkt styczny znaleźć można tylko w tem, że stosunki przynależności pozostają w ścisłym związku z opieką nad ubogimi, która należy do ustawodawstwa krajowego.

Projekt rządowy, zarówno jak sprawozdanie komisyi trzymały się tych granic surowo, i ani jednego przepisu niema w ustawie, któryby wykraczał przeciw kompetencyi konstytucyjnej Sejmów krajowych. Ci, którzy chcą, aby projekt zawierał przepisy co do podzielania obowiązku opiekowania się biednymi, względnie przekazania go krajom itp., nie mogą niczego zarzucić projektowi z autonomicznego punktu widzenia rzeczy, a więc i ze stanowiska kompetencyi Sejmów krajowych.

Prezydent ministrów zbija twierdzenie, jakoby przedłożenie naruszało samorząd gminy i dowodzi, że autorzy ustawy z roku 1863 wychodzili z przypuszczenia, iż przyjęcie do gminy jest wypływem autonomii gminnej, a gmina decydować tutaj winna z wykluczeniem wszelkiego odwołania się. Więc przeciw zasadom tym nie myśli mowca występować, a zauważy tylko, że nie jest słuszną rzeczą, aby przyjmowanie do gminy traktować wyłącznie ze stanowiska jej interesów, a pomijać zupełnie znaczenie etyczne, socyalne i obywatelskie.

**Wiedeń,** 14 października. Przedłożone dzisiaj Izbie poselskiej sprawozdanie stałej komisyi przemysłowej (referat Exnera) określa postanowienia, normujące zdolność powzięcia prawomocnych uchwał przez stowarzyszenia, jeśli chcą użyć majątku na założenie instytucyj gospodarczych i humanitarnych. Postanowienia te zarządzają, że w stowarzyszeniach o przeszło 100 członkach potrzeba obecności 40 procent, w stowarzyszeniach o 500 członkach 30 prc., a w stowarzyszeniach, liczących ponad 1.500 członków, 20 procent członków dla powzięcia powyżej określonych uchwał.

W przedłożoną dzisiaj nowelę przemysłową wciągnięto §§ 99 *a* i *b*, 100, 118, 119, 120 i 137 przedłożenia rządowego.

**Wiedeń,** 14 października. Stała komisya Izby poselskiej dla reformy procesu cywilnego obradowała wczoraj nad ustawami o organizacyi sądowej, sądach przemysłowych i sądownictwie w sporach o płacę, uwzględniając uchwały stałej komisyi Izby panów i przyjęła poczynione przez nią zmiany z małemi wyjątkami.

Nad punktami, co do których zachodzi różnica, obradowano wczoraj na wspólnej konferencyi. Dyskusya toczyła się nad wnioskami, o których Pattai zda sprawę wiecowi adwokatów. Przyjęto dwa wnioski, w myśl których skreślono przepis, opiewający, że praktykantów prawnych i auskultantów można wyznaczyć na obrońców. Następnie oświadczono się za wnioskami stałej komisyi Izby poselskiej, aby w skład egzaminu sędziowskiego wchodziła naukowa praca domowa.

W końcu przyjęto obie ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu.

**Wiedeń,** 14 października. Fabrykanci dywanów Kohn i syn w Iglawie (Iglau), zgłosili niewypłacalność. Stan bierny wynosi 346.000 złr., chcą płacić 25 za 100.

**Wiedeń,** 14 października. Herman Manz, właściciel księgarni nakładowej pod firmą „Gerold i syn“, zastrzelił się dzisiaj z rewolweru. Motyw samobójstwa niewiadomy. Samobójca zostawił list do żony.

**Berlin,** 14 października. *Biuro Wolffa* donosi pod datą wczorajszą: Według dzisiaj otrzymanej z Buenos-Aires depeszy, przyjęła tamtejsza Rada miejska rezolucyę, która zaznacza, iż sprawozdanie intendanta o stanie rzeczy grzeszy wielką przesadą. Rada miejska protestuje przeciw zamiarowi zawieszenia wypłat i zmiany istniejących zobowiązań. Depesza zaznacza dalej, że deponowano już całą sumę, potrzebną na opłacenie służby do 1 stycznia 1897 roku. Dług bieżący wynosi 5 milionów pesów papierowych. Dochody miasta wynoszą 15 milionów, a wartość własności ziemskiej 18 milionów pesów papierowych.

**Berlin,** 14 października. *Post* donosi, iż cesarz udzieli w nowym pałacu w Poczdamie dzisiaj w południe posłuchania generałowi Grumbkowowi paszy i tutejszemu ambasadorowi tureckiemu.

**Berlin,** 14 października. Na wczorajsze śniadanie w nowym pałacu u cesarza i cesarzowej zaproszono Szyszkina i rosyjskiego sekretarza stanu hr. Pahlena.

**Berlin,** 14 października. Kierownik rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Szyszkin, po powrocie z Poczdamu, złożył wczoraj po południu wizyty kanclerzowi państwa ks. Hohenlohe i sekretarzowi stanu ministerstwa spraw zagranicznych bar. Marschallowi.

**Berlin,** 14 października. Wczoraj wieczorem odjechał Szyszkin do Petersburga.

**Paryż,** 14 października. Prezydent Faure przyjął wczoraj po południu o godzinie pół do 3 króla greckiego w pałacu Elizejskim. Rozmowa trwała pół godziny. Królowi świadczono wojskowe honory. O godzinie kwadrans na 4 złożył prezydent Faure nawzajem wizytę królowi greckiemu.

**Paryż,** 14 października. Wczoraj odbyło się posiedzenie rady ministrów. Minister spraw zewnętrznych, Hanotaux, odczytał telegram francuskiego posła w Pekinie, według którego, Chiny powierzyły francuskim przemysłowcom i francuskim inżynierom odbudowanie arsenału we Fuczau.

**Londyn,** 14-go października. Kanclerz skarbu Hicksbeach wypowiedział w Darlington mowę, w której wyraził się w sposób następujący: „Widzieliśmy, że sprawy tureckie doszły do tego punktu, w którym możnaby przypuszczać, iż zbliżają się ostatnie dni państwa tureckiego. Widzieliśmy bowiem rząd, który nie jest rządem, i który okazał się winnym współudziału w rzeziach“.

**Londyn,** 14 października. Minister skarbu Hicksbeach zaznaczył w mowie, którą wygłosił w Darlington, iż nie można stwierdzić, czy współwinę sułtana co do rzezi przypisać należy bezsilności, czy też złej woli. Już przeszedł czas, gdy można było liczyć na przyrzeczenia. Najważniejszym faktem w teraźniejszem położeniu jest okoliczność, że Rosya postanowiła, wraz z Austro-Węgrami i Niemcami, utrzymać *status quo*.

Mocarstwa życzą sobie utrzymać *status quo* na wschodzie, aby nie naruszyć pokoju europejskiego. Anglia nie zmierza do odosobnionej akcyi, a chce działać wspólnie z innemi mocarstwami europejskiemi, albowiem jest przekonaną, że tym sposobem da się najłatwiej osiągnąć pomyślny rezultat.

**Londyn,** 14 października. Tutejsze dzienniki podają wiadomość, że Wiliam Harcourt obawił zamiar złożenia kierownictwa opozycyi w Izbie niższej i wycofania się z parlamentu.

**Cetynia,** 14-go października. Ks. Mikołaj czarnogórski ustanowił w Konstantynopolu poselstwo, w miejsce dotychczasowej reprezentacyi politycznej.

**Sofia,** 14 października. Wczoraj rozpoczął się przed trybunałem pierwszej instancyi proces w sprawie morderstwa, spełnionego na Stambułowie. Akt oskarżenia stwierdza, iż między Naumem Tufekcziewem, Michałem Stawrowem, zwanym Haliu, Boni Georgiewem, Atanazym Zmetanowem, zwanym Tatiu i stangretem Azowem istniało porozumienie, mające na celu zbrodniczy zamach. Zamordowania Stambułowa dokonali Haliu, Tatiu i Boni Georgiew z pomocą Azowa. Po odczytaniu aktu oskarżenia sprawdził trybunał, że ze 170 zawezwanych świadków 31 nie przybyło. Prokurator domaga się wskutek tego odroczenia procesu, co też trybunał uchwalił. Oporni świadkowie będą dostawieni ewentualnie nawet przemocą.

**Kairo,** 14 października. Kiczener pasza przybył tutaj wczoraj przed południem z wyższymi oficerami swego sztabu. Mistrz ceremonii kedywa powitał ich w imieniu kedywa w gorących słowach. Na dworcu byli obecni lord Cromer, ministrowie egipscy, oraz wyżsi urzędnicy angielscy i egipscy.

**Zanzybar,** 14 października. Krążownik angielski „St. George“ przybył tutaj.

**Nowy Jork,** 14 października. Senator Quay ogłosił w imieniu narodowego republikańskiego wydziału pismo, w którem oświadcza, iż wybór Mac Kinleya na prezydenta, a Hobarta na wiceprezydenta należy uważać za rzecz pewną. Mac Kinley otrzyma 270, a Bryan 110 głosów. Sześć stanów o 67 głosach jest jeszcze wątpliwych, wszystkie jednak oznaki przemawiają za tem, że te 67 głosów otrzymają republikanie. Przeto wobec tego stanu rzeczy Mac Kinley ma zapewnionych 270 głosów.

## Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

| Wiedeń, dnia 12 październ. 1896. | Kurs w wal. austr. zł. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 101 | 30 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 101 | 35 |
| Austryacka renta złota | 122 | 55 |
| 4% austryacka renta (marcowa) | 101 | 20 |
| 4% węgierska renta złota | 121 | 75 |
| 4% węgierska renta koron. | 99 | 10 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 936 | — |
| Akcye kredytowe | 363 | 10 |
| Londyn | 119 | 90 |
| Banknoty banku niem. za 100 m. | 58 | 87½ |
| 20 marek | 11 | 76 |
| 20-frankówki za sztukę | 9 | 54½ |
| Banknoty włoskie | 44 | 47½ |
| Dukaty austryackie | 5 | 67 |

**Wiedeń,** 14 paździer. Ruble 127 85. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·20. Żyto na wiosnę 7·—. Pszenica na wiosnę 8·01. Owies na wiosnę 6·13.

**Wiedeń,** 14 paździer. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·—; 4% listy banku krajowego 100·20; 4½% listy banku kraj. 102·—; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 217·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·—; Losy z 1854 na 250 złr. 143·— losy z 1860 na 500 złr. 144·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·25; losy z r. 1864 za 100 złr. 190·20; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 366·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Länderbank na 200 złr. 248·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 940.

**Berlin,** 14 paździer. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 229·10 mrk. Austryacka złota renta 103·90 mrk. Austryacka srebrna renta 101·50 mrk. Węgierska złota renta 103·25 mrk. Węgierska renta koronowa 99·70 mrk. Austryackie banknoty 169·95 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·40 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
**Michał Konopiński.**
Wydawca:
**Dr. Lesław Boroński.**

# Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

**Kraków, Rynek gł., L. 13,** 1509 37 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
**Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.**

---

**Józef Rudnicki, Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński, poleca Derki do powozów, Pledy angielskie i berneńskie.**

---

## Sery deserowe

i ze zbieranego mleka t. z. **cegiełkowe** wyrabia w Krakowie

**Mleczarnia dóbr Łuczanowice**
**przy ulicy Karmelickiej, L. I, i Podwale, L. 8.** 2174 1 5
**Ceny bardzo niskie.**
Większym odbiorcom stosowny rabat

---

## Dom dwupiętrowy

**w Podgórzu** 2175 1 4
z wolnej ręki **do sprzedania.**
Wiadomość w handlu **W. Angelusa,** ulica Grodzka, L. 2, w Krakowie.

---

## Bez blagi!

**Najtańszy**
**skład fortepianów**
u 2169 1 15
**Józefa Słotwińskiego i Sp.**
**rutynowanego stroiciela** fortepianów, pianin i organów
**w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 33, I piętro.**

Utrzymuje na składzie nowe fortepiany, pianina i fisharmonie, osobiście wybrane w fabrykach, mianowicie: Bechsteina koncertowy, Heilsmanna, Pokornego, Wopaternego, Girikowskiego i wielu innych; utrzymuje też i przegrane. — Przy odpowiedniej gwarancyi daje **na raty.** Przyjmuje fortepiany w zamian i w komis.

---

## Spółka handlowa w Nawojowej

poczta Nowy Sącz, wysyła
**piękne, suszone grzyby**
w 5-kilogr. paczkach **opłatnie po 11 złr.** za zaliczką lub po otrzymaniu gotówki 2171 1 3

---

## Ważne dla Pań!

**Po 4 złr.**
wykonuje suknie, fason podług francuskich żurnali
**Pracownia sukien i konfekcyj damskich**
**Olimpii Witskiej**
**Kraków** 2154 2 6
**ulica Szewska, L. 6, I piętro front.**

---




**Ekstrakt** do łatwego, prędkiego i wygodnego sporządzenia **kremu na deser i leguminę.** Do nabycia w puszkach oryginalnych w składach własnych **we Lwowie i Krakowie,** jakoteż **we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.** 201 5 12

---

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że moja
**PRACOWNIA INTROLIGATORSKA**
została znacznie rozszerzona i znajduje się przy
**ulicy św. Jana, L. 14.**
2021 9 10 Z poważaniem
**P. Repetowski,**
introligator drukarni „Czasu".

---

## Pan Mieczysław Baniecki

**rzeźbiarz z Dobrzechowa,** jest proszony w swoim własnym interesie zawiadomić niżej podpisany zarząd o miejscu swego obecnego pobytu. 2162 2 3
**Zarząd browaru w Okocimie.**

---

## Ekstrakt Liebiga,

**Truffes du Péricord, Pasztety sztrasburskie, Konserwy owocowe**
poleca 1876 12 0
**Handel korzenny, delikatesów i win**
**W. Leśniowskiego, Rynek, L. 33, linia C-D.**
**Piwo okocimskie, bawarskie (Kulmbach), pilzneńskie** i inne butelkowe. **Porter angielski imperial.**
**Przy handlu pokoje do śniadań, obiadów i kolacyj. Kuchnia wyborna.**

---

**Na pociechę i pomoc cierpiącej ludzkości, mającej solitera i dolegliwości żołądkowe!**



Znak ochronny.

## Tasiemca wraz z głową

usuwa się pod gwarancyą zupełnie bez boleści, w krótkim czasie (w ciągu 6 minut) za pomocą kapsułek granatowych. **Jedynie prawdziwe ma**
**aptekarz Józef Schneider, Resicza**
**(Reschitza, Hauptgasse 12, Südungarn).**

Ręczy się za to, że ten znakomity środek nie sprawia bólu, a skutkuje szybko i niezawodnie. Nie szkodzi wcale nawet wtedy, gdy nie ma tasiemca. **Prawem chroniony.** Wiek cierpiącej osoby trzeba podać. Oryginalne pudełko wraz z dokładnem podaniem sposobu użycia kosztuje tak w kraju jak i za granicą **3 złr. 50 cnt.,** a wysyłka następuje za zaliczką lub po otrzymaniu powyższej kwoty. **Oznakami, że się ma tasiemca (solitera)** są: Bladość twarzy, mglisty wzrok, sińce pod oczami, chudość, zaflegmienie, osad na języku, utrudnione trawienie, brak apetytu, to znów uczucie wilczego głodu, nudności, nawet mdłości i zawrót głowy, zwłaszcza gdy się jest na czczo, wznoszenie się jakiegoś kłębka z żołądka aż do gardła, gromadzenie się śliny, nadmierne ciała, kwasy w żołądku, pieczenie w żołądku, częste odbijanie się, kolka, zgaga, faliste poruszenia, kłójące, ssące bóle i kłócie w trzewiach, za silne bicie serca, nieregularny obieg krwi, szczególnie u kobiet, często ni stąd ni zowąd powstający ból głowy, skłonność do melancholii, niechęć do życia i pragnienie śmierci. Dalej są na składzie:

**Kapsułki santalowe**

leczą **w 8 dniach** dolegliwości organów moczowych u kobiet i mężczyzn bez wstrzykiwania i bez przeszkody w zawodzie. Pudełko kosztuje **4 złr.** wraz z opłatą pocztową. Te kapsułki santalowe mają **niezmierny skutek.** Tak kapsułek granatowych jak i santalowych prawdziwych jedynie i wyłącznie dostać można u **Józefa Schneider'a,** aptekarza **w Resiczy** (Reschitza, Hauptgasse 12, Südungarn). 2058 2 52

---

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

## MAGAZYN FUTER
## A. JACHIMSKIEGO

**w Krakowie, ulica Grodzka, L. 14 i 16,**
(założony w roku 1825),
poleca na sezon zimowy w wielkim wyborze **gotowe futra męskie i damskie** najnowszych fasonów, **rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. p.**
Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie **po cenach umiarkowanych.**
**Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych.** 2084 4 9
Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

---

# Żywiecka fabryka sukna

## „Bogucki, Kossuth, Kamocki"

(poczta i telegraf Żywiec)

wyrabia wszelkie tkaniny wełniane w zakres sukiennictwa wchodzące, jako to: **sukna gładkie** dla Duchowieństwa świeckiego i zakonnego, dla szkół, Sokołów, Straży ogniowych, Skarbowości, Wojska itp., **korty, szewioty, palmerstony** itp. na ubrania cywilne, tkaniny **z wełny czesankowej** (kamgarny), **wielbłądziej** itd., uznane przez znawców jako wyrobione **z dobrej wełny, starannie wykończone i stosunkowo tanie.**

Na sezon bieżący fabryka przygotowała odpowiedni dobór towaru w modnych barwach i wzorach, który nabywać można z pierwszej ręki:

**po cenach fabrycznych w składach własnych:**

1) **w Krakowie** w składzie fabrycznym na Galicyę zachodnią (kierownik p. S. Łysakowski) w Bazarze krajowym na rogu ul. Wiślnej i św. Anny;
2) **we Lwowie** w składzie fabrycznym na Galicyę wschodnią i Bukowinę, w magazynie firmy „B. Mikuliński & L. Krokowski" przy placu Maryackim, hotel Żorża; 1910 30 0
3) **w Stanisławowie** w składzie fabrycznym na obwód Stanisławowski (kierownik p. M. Sierakowski) przy ul. Kazimierzowskiej, dom Wgo Dankiewicza.

Składy te są w stosunkach z najlepszymi krawcami miejscowymi, którzy zobowiązali się wykonywać roboty według cenników wywieszonych w składach.

---

## Magazyn nowości
## Stanisława Birtusa

**Kraków, Rynek, Linia A-B,** 2108 4 4
otrzymał świeży transport najnowszych
**oryginalnych modeli paryskich.**

---




**Herbata z Brodów!**

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
## HERBATĘ ROSYJSKĄ
z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**
## W. ADAMOWICZA
**w Brodach** 36 64 0

| | |
|---|---|
| 1 funt „familijnej" bardzo dobrej | złr. 1.40 |
| 1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu | złr. 2.50 |
| 1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu | złr. 3.50 |
| 1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych | złr. 1.20 |
| Znakomita kawa „Syriusz" franco 5 kilo | złr. 9.50 |

**Herbata z Brodów!**

---

## Do magazynu
## UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH

pod firmą 1958 9 20
## Au Prix Fixe
**ulica Grodzka, L. 3, I piętro,**
nadszedł świeży transport **ubiorów męskich i dziecinnych na jesienną i zimową porę** i sprzedaje się takowe **po bajecznie niskich cenach.**

---

## Nowości muzyczne.

**Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycyi pism peryodycznych**
**S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie**
wyszły następujące utwory:

**Heyda M.** „Sprawa kobiet", polka française. **60 ct.**
**Stricker F.** Marsz jubileuszowy. **60 ct.**
**Świerzyński M.** Dwie pieśni: 1. „Róże". 2. „Dla chleba", wydanie drugie. **80 ct.**
— „Piosnka Wasyla". **60 ct.**
**Wroński A.** Dwa marsze Sokołów polskich **1 złr.**
**Żeleński W.** „Zawód", Pieśń do słów K. Tetmajera **80 ct.**

Również poleca się dla Towarzystw, posiadających własne chóry, na uroczystości narodowe:
**Gall Jan.** Sześć pieśni patryotycznych na chór męski: 1) Boże, coś Polskę. 2) Z dymem pożarów 3) Boże Ojcze Twoje dzieci. 4) Trzeci Maj. 5) Pomoc dajcie mi rodacy. 6) Jeszcze Polska nie zginęła. Partytura i głosy **1 złr.** Głosy pojedyńczo po **10 ct.**
— Sześć pieśni narodowych na chór męski: 1) Polonez Kościuszki. 2) I. Krakowiak Kościuszki. 3) II. Krakowiak Kościuszki. 4) Rozumowa Kościuszki z Łagienka. 5) Krakowiak ze sztuki ludowej „Kościuszko pod Racławicami". 6) Na Wawel na Wawel". Partytura i głosy **1 złr. 40 cent.** Głosy pojedyńczo po **10 ct.** 2052 4 5

---

## Najnowsze materyały wełniane i jedwabne

**na jesień i zimę**
poleca **w wielkim wyborze**
**Magazyn** 211 3 10
## J. Bandeta
**w Krakowie, ul. Grodzka, 5.**
Zawsze obficie zaopatrzony skład:
**Barchanów, chustek, szali, pluszy, aksamitów, welwetów, firanek, koronek, tiuli, wstążek, szyrtingów, klotów itp.**
**Gatunki najlepsze.**
**Ceny konkurencyjne.**

---

**Potrzebne zaraz**
## cztery nauczycielki, Polki,

z systemem szkolnym i początkami muzyki, na znakomite miejsca w Galicyi. Koszta podróży zaliczkę miesięczną płaci się z góry z raz.
Zgłoszenia przyjmuje Biuro nauczycielek **„Filopaideia"** w Krakowie, Rynek główny, L. 44, III piętro. 2163 2 3

---




Jedyna niezawodna
## trucizna
**na szczury, myszy domowe i polne.**

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires), jak szczur, mysz, królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**
Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** 1496 16 0
Wysyłki w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr., począwszy o 10 ct. więcej (za list przesyłkowy i opakowanie) uskutecznia się odwrotnie zapobraniem.
**Skład i laboratorium przetw. chem.**
## Jana Michnika
mag. farm., **w Bochni.**
**1 kg. trucizny 2 złr., 4½ kg. złr. 7.50.**
**Składy we wszystkich większych aptekach i drogueryach.**

---

## Kuchnia Polska

**wraz z kawiarnią**
**przy ulicy św. Anny, L. 5,**
poleca
**śniadania, obiady i kolacye**
czysto, zdrowo i smacznie na maśle przyrządzone.
Usilnem staraniem „Kuchni polskiej" jest, ażeby P. T. Goście byli z niej zadowoleni. — Dla Panów Abonentów daje się odpowiedni rabat.
Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.
2012 4 0 Z głębokim szacunkiem
**Józef Bielawski,** wł. firmy.

---

**Zmiana lokalu.**
## Pierwsza krakowska Pracownia studniarska
## JANA PIWOWARCZYKA

przeniesioną została do domu własnego
**przy ulicy Długiej, L. 42, w Krakowie.**

Donosząc o tem, mam zaszczyt zawiadomić Wielm. PP. Obywateli, Architektów, Inżynierów, iż powiększyłem swoją pracownię, zaopatrując się w doborowy materyał do wykonania robót studziennych, drewnianych, murowanych, betonowych i żelaznych systemu tłoczącego i ssącego.
Zlecenia wykonuję po możliwie niskich cenach, gruntownie i w oznaczonym czasie.
Polecam się łaskawym względom
1715 19 20 **Jan Piwowarczyk.**

---

## Drzewka owocowe

sprzedaje 2053 5 10
**Julian br. Brunicki, Podhorce poczta Stryj.**

---

Niniejszem donoszę Szanownej P. T. Publiczności, że **z dniem 1 lipca b. r.** objąłem pod własny zarząd i kierunek

## Restauracyę w Hotelu Narodowym

**przy ulicy Poselskiej,**

i tę prowadzę z tą samą rzetelnością, z jaką prowadziłem przez dłuższy czas kuchnię przy handlu Wgo J. Kosz-Bieńkowskiego i A. Suskiego w Krakowie, starając się słusznym wymaganiom Szan. P. T. Publiczności w zupełności odpowiedzieć.

Polecając zatem moją kuchnię, donoszę także, że wydaję **na miasto obiady i kolacye,** ręcząc za jak najlepszą jakość potraw, przyrządzonych zawsze na świeżem maśle, czysto i smacznie. — Piwnica zaopatrzona w najlepsze wina tak krajowe jak i zagraniczne. — **Ceny umiarkowane.**
1883 12 18 Z poważaniem
**Marcin Marczewski,**
restaurator w Hotelu Narodowym.

---

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:
# HERBATY Z RĄCZKĄ



**z Magazynu Juliusza Grossego**
(założony 1859 roku) 1993 4 0
**w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.**

---

# R. DITMAR

**Kraków, Rynek główny, 13,**
**Telefon 244,**
poleca:
## Lampy, pająki, kandelabry i lichtarze
**wszelkiego rodzaju.**
**Ogromny wybór bardzo gustownych**
## stolików i etażerek
tak metalowych, jako też majolikowych.
## Własne wyroby majolikowe i metalowe
**stosowne na podarunki**
**po bardzo przystępnych cenach.**
## Abonament na naftę niewybuchową
**i rozwóz** tejże przyjmuje jak zawsze **skład lamp w Rynku gł., L. 13.** 2056 20 56

---

**Dra FRYDERYKA LENGIELA** 1517 14 0
## Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

---

Największy skład **maszyn do szycia SINGERA** czółenkowych i pierścieniowych i **rowerów** 2059 12 0
## JÓZEFA IWANICKIEGO następcy

**Kraków, Rynek główny, L. 25.**



**Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.**
Cenniki przesyła się franko.

---

## Extrakt orzechowy

zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w **pierwszym składzie apteoznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 1504 16 0

---

## Leonardówka.

Niezrównanej dobroci wódka. Cała flaszka 1 złr., pół flaszki 50 cent. Do nabycia **w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie,** ulica Batorego, L. 2. — Wysyłkę w każdej ilości uskutecznia się natychmiast. 2022 6 10

---

**Wszelką dziczyznę, towary korzenne, bulion własnego wyrobu, konserwy, sery, owoce deserowe**
poleca 2149 3 0
## Henryk Fuglewicz
dawniej **K. Knoreck i Sp.**
**Kraków, Floryańska, L. 23.**
Obok handlu: **Pokój do śniadań.**
**Smaczna kuchnia domowa.**
**Piwo pilzneńskie i bawarskie.**

---




## Kraków, Rynek, 12,
**PARTER.**
# Bracia M. Iscovitsch

Nie drogo zapłaci, jeżeli się ubierze u Iscovitscha braci.
**Filia pierwszorzędnej wied. fabryki**
## ubiorów męskich i dziecinnych
poleca Szanownej P. T. Publiczności na sezon **jesienny i zimowy** bogato zaopatrzony zapas
**najmodniejszych ubiorów**
z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, **po bardzo umiarkowanych cenach.** 2099 4 15

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski